Nr. 1?7 (538). Łódź, Niedziela, 1 Lipca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00. Z odnosz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 50 fen. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock."; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Nad przepaścią.

Kto rządzi w Rosji? Do czego zmierza rewolucja rosyjska? Stanowczej odpowiedzi na to drugie pytanie nie może obecnie w Rosji udzielić nikt. Przeciwnie. Kto ma możność śledzenia wypadków rosyjskich w oświetleniu prasy rosyjskiej, ten — nieuprzedzony i objektywny — stwierdzić musi, że chaos wewnętrzny w Rosji szybkiemi krokami zmierza do rozkładowi.

W Rosji panoszy się wszechpotężna anarchja. Sytuacji nie ratują dyktatorskie zakusy Kiereńskiego. Mimo groźnej postawy i buńczucznego degradowania i wynoszenia komendantów i dowódców — cechuje Kiereńskiego jego system rządu — chwiejność.

Nie w tem dziwnego. Jest to raczej — jak na stosunki rosyjskie — objaw normalny i zrozumiały. Oficjalnie istnieje rząd tymczasowy, który mimo zasilenia go przez Radę robotniczą swymi delegatami — nie przestaje być kontrolowany przez tę samą Radę. Jest to organizacja, która — upojona swoją potęgą obalania ministerjów i wywierania nacisku na rząd — ale zdolna jest jednak do całkowitego ujęcia steru rządów w swoje wyłączne posiadanie.

A więc nad rządem tymczasowym czuwa Rada robotnicza, która jednak niezdolna jest do tego, aby zamienić role, t. j. aby ująć władzę w swoje ręce.

W czem tkwi tu bezsilność Rady?

Przedewszystkiem stoi tu na przeszkodzie jej charakter. Rzesze robotnicze, żołnierskie i chłopskie widzą w niej swego obrońcę i opiekuna. Natomiast sfery tak zw. „burżuazyjne", które niechętnie zgodziły się na utworzenie gabinetu „koalicyjnego" (międzypartyjnego) pod żadnym pozorem nie tolerowałyby rządów robotniczo - żołniersko - chłopskich. Zdaje sobie z tego sprawę Rada, która przez usta swego kierownika, prezesa Czheidzego, stwierdziła, że rząd socjalistyczny przyczyniłby się w konkluzji tylko do chaosu i osłabienia sił rewolucji. A więc ani rząd tymczasowy, ani Rada robotniczo - żołnierska nie posiada istotnej siły egzekutywy.

Oba te współmierne i współrządzące ciała rządowe stoją nieustannie pod naciskiem z zewnątrz. Na rząd napiera delikatnie „z formułami" demokracji, braterstwa i obrony wolności — dyplomacja koalicyjna. Okazuje się, że francuski minister amunicji, „towarzysz" Thomas, z tem samem powodzeniem mącić strafi opinję towarzyszy rosyjskich, co Buchanan — opinję kół zbliżonych do Milukowa. Bezradność rządu jest aż nazbyt widoczna. Wysiłki dyplomatyczne nic tu nie pomogą. W jakim stopniu rząd angielski szydzi sobie z Rosji — tego dowód posiadamy w „wyjaśnieniu" ambasady brytańskiej w Petersburgu, zamieszczonem w „Russkoj Woli" z dnia 6 maja. Wyjaśnienie to tłomaczy, że czynione rządowi angielskiemu ze strony rosyjskiej zarzuty o niewpuszczanie do Rosji emigrantów politycznych, których przekonania polityczne noszą piętno anti-imperjalistyczną, jest... nieporozumieniem! Winien jest nie rząd angielski, ale... niemiecki, który stosując bezwzględnie walkę łodzi podwodnych, uniemożliwia bezpieczne przewiezienie tych emigrantów! Niewtajemniczony mógłby pomyśleć, że idzie tu nie o kilkadziesiąt osób, ale o armję całą!

Przykład to jeden z wielu, jak koalicja traktuje „braterski", wyzwolony rząd nowego sprzymierzeńca. Innym wpływom ulega Rada robotnicza.

Powiedzmy wyraźnie: wpływom destrukcyjnym i rozkładnym pijanej z radości, bezwzględnej i wzburzonej ulicy. Ta ulica, jej wrzawie zmienny nastrój jest obecnie panem olbrzymiego państwa.

Biada państwu, którego panem jest ulica! Ta ulica rosyjska, która bez szemrania i z pokorą tyle razy się rosyjskim ulegała dobrowolnie ... wol... czy bezwoli ... Ona to — ulica — ...

przątnęła Milukowa, wytrąciła Guczkowowi władzę nad armją i flotą, zmusiła umiłowanego przez armję Korniłowa do dymisji, obaliła i obalać będzie jednego dowódcę za drugim. To „obalanie" jest jej siłą i argumentem potężnym, ale klęską groźną dla Rosji.

Nic to, że oficjalnych anarchistów posiada Rosja niewielu. Ale nieoficjalnych są miljony. A miljony te stanowią ciemne rzesze ludu, którego nikt teraz przekonać nie potrafi, że czegoś czynić nie wolno. Wolność identyfikuje się w tych ciemnych, niedolą chłopską przytłoczonych umysłach, z bezprawiem, zwłaszcza że usobienie tego prawa — rząd, nie ma dość siły, aby pewnych rzeczy zabronić, a w razie potrzeby zakaz ten przeprowadzić siłą.

Charakterystyczny fakt opisuje korespondent moskiewski jednego z pism petersburskich. Twierdzi on, na zasadzie licznych obserwacyj, że obecnie żaden prawicowiec nie śmie publicznie występować, bo „tłum rozszarpałby go w kawały".

Ten szarpiący w kawały ludzi tłum góruje świadomie i nieświadomie nad Radą robotniczą.

Anarchja wylęgła na ulicę i tu — wolna i nieskrępowana — hula sobie ile zapragnie, burzy, wnosi rozkład, tamuje bieg życia i pracy państwowotwórczej, zniechęca najdzielniejszych i najofiarniejszych pracowników, usuwa Gruzinowa, Ruzskiego, Guczkowa!

Anarchja jest już obecnie nietylko środkiem do osiągnięcia pewnego celu, ale — celem samym.

Hasło: „niech żyje anarchja!" szerzone przez Lenina, Zinoniewa i ich licznych zwolenników przybiera — według jednomyślnego, a rozpaczliwego stwierdzenia prasy petersburskiej i moskiewskiej — charakter tak masowy i groźny, że niweczy owoce rewolucji i acz nieświadomie, tworzy podatny grunt pod przyszłe rozruchy antyrewolucyjne.

Obóz umiarkowany, kadeci, republikanie i socjaliści umiarkowani starają się tej agitacji kres położyć. Dotąd — ze skutkiem niezbyt pomyślnym. Tłum wzburzony, wytrącony z równowagi, ciemny, a wszechwładny zawsze chętniej słucha tych, którzy apelują do jego wszechwładzy i próżności, niż tych którzy do wytrwania i spokoju wzywają.

Zresztą, z pomocą anarchji i rozgoryczeniu ludu przyjdą warunki zewnętrzne a więc zdecydowanie przez rząd podjęcia ofensywy, chaos gospodarczy i wogóle — przedłużanie wojny.

Lud rosyjski ma jej już dość. Tu żadne frazesy w obronie zdobytej wolności przed zamachami niemieckiemi nic nie pomogą.

Armja rosyjska jest zdemoralizowana i rozpolitykowana. Przebija to z każdego niemal Nr. pism rosyjskich, począwszy od „Russkiego Inwalida", a kończąc na „Nowem Wremi" i „Prawdzie" Lenina.

Wybuch rewolucji pchnął Rosję nad przepaść, przebieg rewolucji stacza ją w przepaść. A finał?

To czas pokaże. Niema go zbyt wiele Rosja obecna.

Zew.

Kiedy nastąpi ofensywa koalicji.

Sprawozdawca wojenny „Stockholms Dagblad" podaje uwagi następujące, powtórzone przez „Nordd. Alg. Zig.":

„Mówi się wiele o mającej nastąpić wkrótce nowej ofenzywie koalicji, prawdopodobnie jednak zwleka się z nią do chwili otrzymania pewności o współdziałaniu większych, silniejszych wojsk rosyjskich. Zdolności zaczepne rosyjskiego wojska polowego są decydującym czynnikiem w najbliższym rozwoju operacyj militarnych. Bez zupełnej pomocy Rosji, nowa ofensywę państw zachodnich oczekuje ten sam los, jaki spotkał ofensywę wiosenną, to jest: załamanie się przed stanowiskami głównemi państw centralnych.

Rosyjskie stosunki militarne wydają się bardziej niepewne, niż wszelkie inne. Wprawdzie zniszczyły się wprawdzie zbratania po froncie z nieprzyjacielem, jest nawet możliwe ...

ciwko dezerterom i wichrzycielom przywróciły w pewnym stopniu dyscyplinę, ale przejście z tego stanu do ofensywy jest wielkim krokiem zwłaszcza, że musi ona przełamać conajmniej w niektórych punktach linie niemieckie, aby mogła wywrzeć jakikolwiek wpływ na państwa centralne.

Ciągłe zmiany w dowództwie naczelnem nasuwają przypuszczenie, iż generalicja rosyjska nie ufa bardzo obecnym zdolnościom bojowym armji. Dzięki uległej naturze rosjan nie jest wykluczonem, że za pomocą silnego wystąpienia rządu znaczna część armji odda się ponownie w ręce kierownictwa wojskowego. Dzięki temu nie jest jednak zapewnioną pomyślność ofensywy. Do tego potrzeba uporządkować przedewszystkiem przemysł wojenny i drogi żelazne. Rozwiązanie tych zadań — o ile wogóle rozwiązać się dadzą, — uczyni ogromne trudności.

Powszechnie wykazuje się bezwzględność mocarstw zachodnich względem ich sprzymierzeńców, którzy muszą się stosować do ich zarządzeń. Archangielsk i porty murmańskie obsadziły obecnie wojska angielski i francuskie. Tym sposobem uzależniono wprawdzie płonące okręty transportowe i zarządzono ochronę nagromadzonych zapasów, lecz kontynuowanie podobnych zarządzeń, w celu zaprowadzenia porządku w ogólnym chaosie, ... mogłaby ... czterech miesięcy ... większych ...

mogła ona sprowadzić ulgę na zachodnim terenie walk.

Nie można jednak powiedzieć, aby czwórporozumienie wyrzekło się ponowienia w tym roku ogólnego natarcia. Stojąc na uboczu można obserwować spokojnie wiele okoliczności, które mogą wpłynąć na szybkie podjęcie, lub też na odłożenie akcji jeszcze na całý rok. Do okoliczności tych należą naprzykład rozwój zbrojeń i oczekiwana skuteczność walk łodzi podwodnych, wartość poparcia militarnego, jakie może i chce zapewnić Ameryka na terenie europejskim, jak również rozwój wypadków w Rosji. Dopiero, gdy podobne i inne okoliczności stanowczo przemawiać będą przeciwko przedłużeniu wojny, wówczas przypuszczalnie nastąpią wielkie operacje zaczepne pomimo zmniejszonych widoków powodzenia. Jeżeli nie nastąpi taka konieczność, wtedy będzie bardzo możliwem, iż decyzja odłożona zostanie do roku następnego. Wówczas koalicja posiadać będzie trzy możliwości wyrównania: wystąpienie armii amerykańskiej w Europie, przywrócenie znośnych stosunków w Rosji i trudność wyżywienia ludności państw centralnych z powodu złych zbiorów w roku bieżącym."

Zamieszczając powyższy artykuł „Norddeutsche Allg. Ztg." kończy:

„Niemieckiego punktu widzenia ... spokojem oczekiwać ... wypadek."

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi 30 czerwca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk księcia Rupprechta.

Przy dżdżystej pogodzie działalność bojowa artylerji utrzymywała się w granicach umiarkowanych. Tylko w niewielu punktach zamieniła się w silny ogień. Po południu, kompanja angielska, eskortowana przez latawce, wtargnęła do naszych rowów na południowym wschodzie od Armentières; odrzucono ją natychmiast w kontrnatarciu. Nocą odpierano wielokrotnie nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Własne natarcia nad Yzerą i na północnym zachodzie od St. Quentin zakończyły się wzięciem do niewoli wielu belgijczyków i francuzów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Wczoraj rano, po zupełnie skutecznem przygotowaniu ogniowem, wojska bawarskie przeprowadziły wielki wywiad na południowym wschodzie od Corbeny. Oddziały nacierające przedarły się na szerokości 1,200 metrów aż na tyły linji francuskich i pomimo zaciętej obrony wysadziły w powietrze kilka kryjówek. Nie niepokojone przez nieprzyjaciela, powróciły one z dużą ilością jeńców do swych rowów. Wieczorem pułki westfalskie powiększyły sukces dnia poprzedniego na wschodzie od Cerny. W niespodzianym ataku zdobyły one liczne linje rowów nieprzyjacielskich na południu od majątku Laboselle. Ilość jeńców powiększyła się znacznie.

Również na zachodnim brzegu Mozy powiększono sukces z dnia 28 czerwca. Na wschodnim stoku wzgórza 304 pułk poznański zdobył szturmem około 500 m. stanowiska francuskiego, a oddziały atakujące, składające się z brandenburczyków i berlińczyków opanowały rowy nieprzyjacielskie na terenie ciągnącym się od Bethincourt na Esnes. Dnia 28 i 29 czerwca uprowadzono tutaj 825 jeńców. Nieprzyjaciel stawił zacięty opór. Jego straty krwawe są znaczne. Powiększył on je jeszcze bezowocnymi kontratakami na południowym skraju lasu pod Avocourt i na południowo-zachodnim stoku wzgórza 304.

Grupa wojsk ks. Albrechta

Nic znamiennego.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Na skutek wzrastającego nacisku pozostałych państw koalicji, rosyjska działalność bojowa w Galicji wschodniej rozpoczyna czynić wrażenie zbliżających się ataków.

Od wczoraj, na stanowiska nasze od kolei Lwów — Brody aż do wzgórz na południu od Brzeżan, skierowany był silny ogień niszczący rosjan. Pod Koniuchami, nocą wykonały atak siły rosyjskie, które wśród obfitych strat rozpoczęły ucieczkę w naszym ogniu niszczącym.

Także na północy i na północnym zachodzie od Łucka zwiększyła się znacznie rosyjska działalność ogniowa.

Na froncie

Generała pułkownika arcyks. Józefa

i na froncie

Grupy wojsk generała-feldmarszałka Mackensena

sytuacja jest niezmieniona.

Front macedoński.

Nic nowego.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

Grecja zrywa stosunki dyplomatyczne.

Paryż, 29 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

„Temps" donosi z Aten:

Rząd grecki polecił swemu posłowi w Szwajcarji zawiadomić poselstwa w Wiedniu, Berlinie, Sofji i Konstantynopolu o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Grecją a Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgarją i Turcją.

Odwołanie posłów greckich.

Paryż, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa:

Depesza z Aten, datowana 28 czerwca donosi, że rząd grecki odwołał swoich przedstawicieli w państwach centralnych. Potwierdzenia tej wiadomości w Berlinie dotychczas nie otrzymano.

Dymisja posła greckiego w Berlinie.

Berlin, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Jak dowiadujemy się, tutejszy poseł grecki, Theotoky zwrócił się telegraficznie do nowego rządu w Atenach z prośbą o dymisję, a sprawy poselstwa swego powierzył pierwszemu sekretarzowi legacyjnemu, p. Polychroniadisowi.

W Grecji szerzą się objawy niezadowolenia.

Lugano, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do Secolo donoszą z Aten:

W Attyce dają się zauważyć objawy rewolucyjne.

Partja, wierna królowi, wszędzie wszczyna bunty. Uśmierzać ją muszą wojska francuskie i rosyjskie. Obecnie w samej Attyce zgromadzono 40,000 wojska koalicji. W Atenach nad porządkiem czuwa żandarmerja kreteńska.

Venizelos oświadczył podobno, że w ciągu trzech miesięcy „uspokoi" Grecję, państwa sprzymierzone jednak zapatrują się nie tak różowo, gdyż w Peloponezie wojsko wierne królowi, robi co mu się podoba.

Venizelos wyraził zamiar zawarcia z Włochami trwałego związku.

O rozmowie Venizelosa z królem „Matin" paryski wyraża się, że król zachował się poprawnie, ale chłodno. Odpowiedź jego na przemowę Venizelosa ograniczyła się do oświadczenia następującego: „Czuję się skłonnym do powierzenia panu władzy".

Na naradzie przedstawicieli dawnego gabinetu Zaimisa z przedstawicielami Venizelosa uchwalono, że w Grecji powinna być zachowana monarchiczna forma rządów.

Audjencja w Wiedniu.

Wiedeń, 29 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Cesarz przyjął dzisiaj na audjencji nadzwyczajnej prezydjum Izby Panów i prezydjum Izby deputowanych.

Obrady pokojowe w Sztokholmie.

Sztokholm, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Holendersko-skandynawskie biuro socjalistyczne ukończyło rokowania z delegacją czesko-słowackiej partji socjal-demokratycznej, w której skład wchodzili Havermann, Nemec i Smeral.

Za najważniejszą oznakę szybkiego zawarcia pokoju partja ta uważa tę okoliczność, że we wszystkich państwach wojujących panuje powszechna wola i niejaka pewność, że zostaną przeprowadzone zasady czysto demokratyczne, oraz prawo każdej narodowości do decydowania o swych losach.

Państwa obejmujące liczne narodowości winny być zamienione na związki federacyjne samodzielnych państw narodowych. Zgodnie z tą zasadą postawione jest żądanie samodzielnego państwa czeskiego w ramach przebudowanej na zasadach federacji monarchji naddunajskiej. Do państwa tego mają być też włączeni słowacy.

Pozatem państwo czeskie powinno otrzymać zupełną suwerenność, własne przedstawicielstwo narodowe i odpowiedzialną przed niem władzę wykonawczą.

Amsterdam, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Związek holenderskich socjalistów otrzymał ze Sztokholmu depeszę, donoszącą że 13 lipca rozpoczną się w stolicy Szwecji wydarzenia o doniosłem znaczeniu. Dnia tego oficjalni delegaci Rady robotników i żołnierzy, oraz delegaci niemieckich, austro-węgierskich i bułgarskich socjal-demokratów zasiądą do omawiania sprawy pokojowej.

Ostatnie wiadomości ze Sztokholmu omawiają możliwość odroczenia konferencji do końca lipca. Być może że jest tu mowa o konferencji zimmerwaldzkiej. Prawdopowdopodobniej jednak datę 12 lipca oznaczono według kalendarza rosyjskiego, a więc na dzień 25 lipca.

Haig o spustoszeniach we Francji.

Berlin, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Marszałek angielski Haig w ostatniem sprawozdaniu wojennem otwarcie, choć może niechcący, przyznaje, że dokonane przez niemców na zachodzie spustoszenia na terenach opuszczonych były usprawiedliwione i konieczne. Marszałek angielski pisze bowiem, że ostatnie operacje angielskie w silnym stopniu były pokrzyżowane przez planowe spustoszenia, dokonane podczas odwrotu niemców. W ten sposób marszałek Haig przeciwstawia się głosom prasy francuskiej, która zaprzeczyła, jakoby spustoszenia te były koniecznością wojenną i starała się przedstawić je jako wynik szału niszczycielskiego.

Odpowiedź rosyjska na odezwę socjalistów niemieckich.

Berlin, 30 czerwca.

„Vorwärts" donosi ze Sztokholmu:

Na odezwę delegacji niemieckiej, wysłaną do petersburskiej Rady robotników i żołnierzy, nadeszła odpowiedź komisji wykonawczej i wydziału do spraw zagranicznych tejże Rady, podpisana przez Czheidzego i Rozanowa.

Odpowiedź ta wita z wielkiem zadowoleniem zgodę socjal-demokracji niemieckiej na zwołanie konferencji przez Radę robotników i żołnierzy.

Jeszcze w tym tygodniu należy oczekiwać w Sztokholmie delegacji rosyjskiej Rady robotniczo-żołnierskiej.

We Włoszech wzmaga się zamieszanie.

Lugano, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Z Rzymu donoszą, że stan rzeczy na Monte Citorio znów uległ zmianie. Grupa nacjonalna nie zyskała zwolenników. Liberali i centrum postanowili nie wywoływać przesilenia.

Inne grupy zachowują się opornie. W ten sposób opozycja wzrosłaby zaledwie o 45 głosów.

Ogólne zamieszanie wzmaga się. Nawet „Corriere della Sera" wypowiada się przeciwko niekontrolowanemu parlamentowi.

Socjaliści postanowili dążyć do zniesienia posiedzeń tajnych.

W poniedziałek oczekiwane jest głosowanie.

Ograniczenia wywozu.

Amsterdam, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Waszyngtoński korespondent Wordla donosi że nowe przepisy amerykańskie o ograniczeniu wywozu tak długo powstrzymywać będą dowóz żywności do państw skandynawskich, dopóki te ze swej strony nie wstrzymają dowozu do Niemiec.

Zatopione okręty.

Berlin, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

Nasze łodzie podwodne zatopiły: 1) Na terenach północnych: 26400 ton rej. brutto. Pośród inych zatopionych, uzbrojonych parowiec angielski o pojemności około 5000 ton, oraz nieznany wielkich rozmiarów parowiec eksportowany. Inny jeszcze parowiec zatopiony ładowny był żywnością, przeznaczoną dla Anglji. 2) Na morzu Śródziemnem zatopiono 27042 ton rej. brutto. Pomiędzy zniszczonemi okrętami znajdował się uzbrojony parowiec angielski „Cheltohian" i takiż parowiec włoski „Montebello". O ile wiadomo, ładunki zatopione składały się z węgla, żywności i drzewa.

Berlin, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Po zatopieniu „Klebera", wysokość strat naszych przeciwników w okrętach wojennych i statkach pomocniczych wyraża się cyfrą 900.165 ton. Francuzi stracili dotąd 7 wielkich okrętów wojennych. Straty francuskiej marynarki, nie licząc statków i krążowników pomocniczych, wynoszą 900,000 ton.

Paryż, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havas'a donosi:

Krążownik „Kleber", który, udając się na odpoczynek płynął z Dukar do Brestu, dnia 27 czerwca przed południem na minę i zatonął. Zginęło 38 ludzi, w tem 3 oficerów.

Regulacja życia gospodarczego w Rosji.

Sztokholm, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Rząd rosyjski zamierza utworzyć specjalną Radę gospodarczą pod przewodnictwem prezesa ministrów w celu uregulowania życia gospodarczego w całym kraju, oraz sprawy robotniczej. Do Rady tej wejdą przedstawiciele Rad robotników i żołnierzy, chłopów, przemysłowców, kupców, sfer giełdowych, związkowych zawodowych i miast.

Minister finansów przedstawił rządowi projekt prawa, który niezależnie od podatku dochodowego przewiduje płatny 3 razy do roku podatek od tych osób, których dochód roczny przekracza 10,000 rubli.

Ze względu na brak papieru rząd wydał rozporządzenie, według którego w dziennikach porannych wolno drukować najwyżej 252 szpalt tygodniowo, w dziennikach zaś wieczornych 150.

Kozacy mają zaufanie do rządu.

Sztokholm, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Petersburska Ag. Tel. donosi:

Kongres kozaków przyjął rezolucję, w której wyraża zupełne zaufanie do rządu, tudzież przekonanie, że rząd w ścisłej łączności ze sprzymierzeńcami poprowadzi Rosję do wewnętrznej wolności politycznej.

Wszyscy kozacy stanowczo popierają usiłowania rządu, zmierzające do stłumienia anarchji i zdławienia wszelkich prób przeciwrewolucji.

Anarchja w Rosji.

Kopenhaga, 30 czerwca

(Telegram W. A. T.).

Londyński „Times" dowiaduje się od swego korespondenta petersburskiego, że zarówno rozwiązana przez Radę robotniczo-żołnierską Duma, jak większa część inteligencji rosyjskiej zbyt późno uświadomiły sobie prawdziwe położenie Rosji. Czy obecnie uda się uniknąć anarchji, zależy od tego, czy wszechrosyjski kongres Rad robotniczo-żołnierskich zdoła stworzyć ład i porządek. Powszechnie daje się uczuwać brak powagi władzy.

Tajne narady w izbie francuskiej.

Genewa, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

W izbie francuskiej, która wczoraj rozpoczęła obrady nad ofensywą kwietniową, złożono 32 interpelacyj; 22 z nich dotyczy przygotowania ofensywy i braku pomocy sanitarnej.

Natychmiast po wyjaśnieniach ministra wojny Painleve i głównego interpelanta Dalbieza zarządzono tajność obrad, która przeciągnie się prawdopodobnie przez cały najbliższy tydzień.

Rosyjskie umowy tajne.

Berlin, 29 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Vossische Ztg." donoszą ze Sztokholmu:

W Nr. 59 „Dnia" z dnia 27 maja, jak zaznacza „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", Wodonosow opublikował układ tajny, który podczas wojny obecnej zawarty został pomiędzy Rosją, a Rumunją. „Prawda" powołuje się na ten artykuł i wskazuje przyrost terenu, który otrzymać ma Rumunja, jako rezultat zwycięstwa. Jednocześnie powtarza „Prawda" przedmowę Wodonosowa: „Otrzymałem pewne i stanowcze wiadomości o układzie tajnym pomiędzy Rosją a Rumunją, na zasadzie którego Rumunja rozpoczęła wojnę. Mam wszelkie powody ufać wiarogodności wych wiadomości, a ponieważ jestem bezwarunkowym zwolennikiem publikowania wszelkich tajemnic wojny, uważam za konieczne, traktat ten zakomunikować czytelnikom". Do słów Wodonosowa „Prawda" dodaje:

„Nie ulega żadnych wątpliwości, że wiadomości, które on posiada, są w zupełności prawdziwe. Dziennik Milukowa łży Wodonosowa nie obala jednak żadnego faktu, opisanego przez niego".

Tereny, mające być odstąpionemi, są następujące: Bukowina, Transylwanja, Banat, Szumla i Warna, razem obszar liczący 109.000 kilometrów kwadratowych, 6.600.000 mieszkańców. Innemi słowy — jak się wyraża Wodonosow Rumunja życzy sobie powiększyć swe posiadłości prawie podwójnie.

W związku z tem „Prawda" przypomina nabytek terenowy Rumunji podczas wojny bałkańskiej, podczas której państwo to wykorzystało walkę pomiędzy słowianami, ażeby zanektować około 7000 klm. kw. obcego kraju. Również w latach 1915/6 rząd rumuński przez cały czas układał się z dyplomatami obydwóch stron i badał która z nich zaofiaruje mu więcej. Łotrowski charakter wojny nigdzie nie był tak jasnym nigdzie nie było tak widocznem fałszywe wzywanie do obrony ojczyzny, jak w Rumunji. Nigdzie nie szykowano się do wtargnięcia [illegible] Rumunji; frazes o obronie był jawnem oszukaństwem. „My walczymy", pisze „Prawda" w dalszym ciągu, „gdyż chcemy rabować"... to jest hasło wszystkich rządów w obecnej wojnie; ale szczególnie cynicznie, szczególnie bezczelnie zasada ta przeprowadzoną została przez rząd rumuński.

„Gdy zawezwano żołnierzy rzucić się na śmierć na polach bitew, powiedziano im, iż walczą w tej wojnie za sprawę słowiańszczyzny; w rzeczywistości jednak w tajnym układzie Rosji (to znaczy panujących klas rosyjskich) z Włochami (t. z. z włoskimi kapitalistami) obdzieramy ze skóry i skalpujemy Serbję, oddajemy szczepy narodowe imperjalizmowi włoskiemu. To samo zauważamy również w tajnym układzie z Rumunją. Według układu tego Rumunja (to znaczy, rumuńscy kapitaliści właściciele dóbr) — otrzymać mają kraje z ludnością ukraińską, serbską i bułgarską. Nie trzeba być prorokiem, aby powiedzieć, iż rumuńscy właściciele dóbr tak serbów, ukraińców, jak i bułgarów będą ugniatać podobnie, jako czynią obecnie ze swoimi żydami. Któż nie przypomina sobie jak „obrońcy francuscy rosyjscy" uderzali w bęben patrjotyczny, gdy Rumunja wmieszała się do wojny. Wypowiadano bombastyczne słowa o obronie wolności kultury i cywilizacji. Nadszedł czas, opublikowano traktat rumuński i każdy ujrzał, iż chodzi tylko o rabunek i o ucisk obcych narodów.

W prasie — pisze dalej „Prawda" - poruszono już w głównych zarysach trzy takie traktaty tajne: traktaty angielsko-rosyjskie o podziale Persyi, rosyjsko-japoński i teraz wreszcie rosyjsko-francusko-rumuński. Wszystkie one są zwykłym brudnym rozbojem. Ku obronie tych nikczemnych traktatów prowadzoną jest wojna w dalszym ciągu. Kiedy nam mówią, że powinniśmy być wierni naszym sprzymierzeńcom, to oznacza to innemi słowy, że mamy być wierni tym ciemnym traktatom, zawartym przez caraz i przez międzynarodową bandę bankierów.

Wreszcie dziennik zarzuca obłudę i tchórzostwo wszystkim rosyjskim patrjotom, występującym przeciwko ogłaszaniu tajnych traktatów.

Na morzu Czarnem.

Berlin, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

W rosyjskim komunikacie urzędowym z dnia 26 czerwca, który otrzymano tutaj z opóźnieniem, m. i. powiedziano:

Przy ujściu rzeki Birceo (Buzao) artylerja nieprzyjacielska zestrzeliła nam balon na uwięzi.

Morze Czarne: Krążownik „Breslau" („Midilli"), który od jedenastu miesięcy nie pokazywał się na morzu Czarnem, ostrzeliwał w dniu 25 czerwca stację iskrową, oraz latarnię morską na wyspie Fidonissi. Następnie na wyspie tej wylądował zbrojny oddział i zburzył składy. Po ukończeniu tego przedsięwzięcia krążownik, ścigany przez nasze okręty, zniknął w Bosforze.

Nowy ban Kroacji.

Wiedeń, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Wczoraj po południu cesarz przyjął na posłuchaniu prezesa ministrów węgierskich, hr. Esterhazego. Na wniosek jego cesarz mianował posła Antoniego Michałowicza na stanowisko bana Kroacji, Slawonji i Dalmacji.

Akcja przeciw pokojowa.

Genewa, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Francuskie pisma prowincjonalne przepełnione są codziennie ostrzeżeniami i artykułami pokojowymi.

Depesza z Ljonu donosi: Największem dziś niebezpieczeństwem nie jest niebezpieczeństwo braku węgla, papieru, cukru, lecz groza myślenia. Dokoła daje się słyszeć formalny koncert skarg i oskarżeń. Ci co mają najmniej danych do oskarżeń, krzyczą najgłośniej. Jest już stanowczo zadługo, mówią, prowadzić wojnę. Nasi żołnierze mają dosyć, a Niemcy są zbyt silni i zbyt dobrze zorganizowani. Popełniliśmy za wiele błędów. Pokoju jaknajprędzej. Dość już krwi i łez.

A któż nie zna zmęczenia naszych żołnierzy, dodaje ów dziennik. Reszta artykułów jest zachętą do wytrwania.

Zmiana w rządzie szwedzkim.

Sztokholm, 30 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Svenska Telegram Buran donosi: Minister spraw wewnętrznych, von Sydow, zgodnie ze swą prośbą, otrzymał dymisję. Jeszcze w czasie tworzenia nowego gabinetu oświadczył on, że chce opuścić stanowisko po ukończeniu prac parlamentu. Na jego miejsce mianowany został Walter Murray, naczelny prezes „Westmanland Laen".

Warszawa.

Subjekci i kelnerzy.

Kelnerzy domagają się równouprawnienia z subjektami.

Subjekci żądają tego samego.

— Traktujcie nas, jako pracowników handlowych — wołają kelnerzy.

— Dajcie nam zarobić tyle — wtórują subjekci — ile zarabiają kelnerzy.

W swem dążeniu do człowieczeństwa kelnerzy pragną wyzbyć się fartuszków, numerków i protestują przeciwko nakazowi golenia bród i strzyżenia wąsów.

A równocześnie w stolicy obraduje zjazd higienistów, którzy twierdzą, że broda i wąsy to gniazda wszelkich bakcylów.

Nie tu więc kelner winien szukać punktu ciężkości w zdobywaniu prawa człowieka. Podobnież nie uwłacza kelnerowi noszenie fartucha i oznaczenie numerkiem. Świeżo odbywają się egzamina adeptów sztuki scenicznej w szkole dramatycznej przy teatrach miejskich i aspirantów do sceny oznaczono również numerami, miast wymieniania nazwisk, a nie jakoś nie słychać o proteście z tego powodu. Fartuch także nie stanowi symbolu sługi; noszą go gospsie, używają rzemieślnicy, artyści rzeźbiarze, lekarze, felczerzy...

Co natomiast stanowi istotę upokorzenia w zawodzie kelnerskim — to forma wynagrodzenia — napiwki.

Sądzimy jednakże, że nie rozwiąże jej wcale taki paljatyw, jak doliczanie procentu do rachunków. Co najwyżej zaostrzy to stosunek kelnera do publiczności.

Pracownikami handlowymi staną się kelnerzy dopiero wówczas, gdy będą brać pensje od właścicieli kawiarń i restauracyj.

Ale o tem w chwili obecnej nawet marzyć niepodobna.

Bj.

Kronika warszawska.

Z Tymcz. Rady Stanu.

W ubiegłym tygodniu rada departamentu sprawiedliwości odbyła dwa posiedzenia, na których uchwalono przyjąć ustawę o płacach, ustawy przechodnie: cywilną i karną i budżet. Ten ostatni ustalono na 12 miljonów marek. Te prace posunęły w znacznym stopniu gotowość departamentu do objęcia organizacji sądownictwa polskiego.

Utworzono nowy referat: finansowy. Referentem mianowano p. Ryńińskiego. Opracowany będzie projekt organizacji kasowości i utworzenia 15 kas, odpowiednio do piętnastu miejsc, w których będą sądy apelacyjne i okręgowe. Departament Sprawiedliwości mieć będzie własne kasy wobec braku tymczasowego kas państwowych polskich.

Wreszcie zakwalifikowano już wszystkich potrzebnych do objęcia stanowisk sądowych prawników, a dalej i pewną liczbę na zapas. Niezwłocznie zacznie się wyznaczanie kandydatów wprost na właściwe stanowiska.

Zjazd hygienistów polskich.

Wczoraj już od godz. 8-ej rozpoczęła się praca w sześciu sekcjach: sanitarno-lekarskiej, walki z durem wysypkowym, hygieny wychowawczej, walki z chorobami wenerycznemi, lecznictwa i szpitalnictwa, oraz hygieny miast i miasteczek. Sądząc z bogactwa materjału nagromadzonego, przypuszczać należy, iż Zjazd wyda plon obfity i w istocie przyczyni się do spełnienia zamierzeń organizatorów. Podane przez mówców wnioski wejdą niebawem w życie, podnosząc stan sanitarny naszego kraju.

Posiedzenie plenarne, które rozpoczęło się o godz. 11-ej, obejmuje walkę z gruźlicą; po obiedzie — posiedzenie sekcji.

Tow. przeciwżebracze.

Podane niedawno informacje o działalności całorocznej Tow. przeciwżebraczego w nowych warunkach, uzupełniony szczegółami następującemi:

Czynności kuratorów, opieków i opiekunek spełniały osoby następujące: ks. prał. Adolf Jełowiecki — domu zarobkowego i przytułku noclegowego przy ul. Czerniakowskiej 89; ks. prał. Feliks Puchalski — domu dla chłopców na Woli; ks. Pawłowa Woroniecka z ks. pref. Bakanowskim — domu im. Mańkowskich przy ul. Wileńskiej 10; ks. Marja Radziwiłłowa i siostra Bronisława — domu w Czerniakowie; p. J. Kowalewska — domu obywateli wolskich dla dziewcząt.

Istniejące przy Towarzystwie autonomiczne instytucje miały wydatki następujące: Dom pracy dla dziewcząt pod wezw. św. Ludwika 12,750 rb., dzieci przychodzących było 860 dziennie. Dom pracy dla dziewcząt w Czerniakowie pod wezw. N. M. P. Loretańskiej 20,863, dziewcząt 240. Dom pracy na Woli 3,161, dziewcząt 200. Dom pracy pod wezw. Zbawiciela 4,416. Dom im. Mańkowskich na Pradze 20,731 rb., dzieci 200. Dom na Woli 1,684, dzieci 100.

Spekulacja chlebem.

„Głos Robotniczy" pisze: Od kilku dni niema w Warszawie niemal zupełnie chleba kartkowego, o ile zaś który z kupców raczy wspaniałomyślnie chleb za kartkami sprzedawać, uszczęśliwiony nabywca nie może oczywiście zwracać uwagi na taką bagatelkę, jak obowiązująca taksa i płaci na żądanie 20, 25 kop. i więcej za funt.

Przyczyna tego zjawiska jest bardzo prosta: rośnie spekulacja i chleb staje się coraz bardziej dostępny tylko dla uprzywilejowanych. Nędzarz warszawski sprzedaje kartki, ale nie kupuje chleba, chleb zaś sprzedaje się, jako bezkartkowy, po rozbójniczych cenach, albo też mąka przesiewa się i użyta zostaje na wyroby cukiernicze. Operacje te opłacają się tak sowicie, że konieczność sprzedawania chleba za kartką kupcy uważają za krzywdę i stratę i żądają dla wyrównania jej również odpowiedniego haraczu.

Chleb kartkowy zniknął prawie zupełnie ze sprzedaży, gdy bezkartkowego jest poddostatkiem!

Oddawna już krążyły pogłoski o projektowanej likwidacji sklepów miejskich i wiadome było, że za kulisami Rady przedstawiciele kupców starają się urobić i przygotować opinję przychylną dla swych projektów.

Niema w tej chwili w Warszawie kartkowej mąki i kaszy, ale będzie po żniwach, a spekulanci chcą, aby służyła wyłącznie dla ich obłowu, nie zaś na potrzeby głodnych.

Zbrodnie, których dopuszczają się handlarze prywatni wobec wynędzniałej ludności, mogą być ukrócone tylko przez jaknajszersze umiastowienie sprzedaży produktów pierwszej potrzeby, nie zaś przez popieranie spekulantów i handlarzy.

Wiec kelnerów.

Wczoraj po północy z górą tysiąc kelnerów warszawskich przybyło na Dynasy, aby wziąć udział w wiecu, poświęconym sprawie podniesienia godności ludzkiej i bytu kelnerów.

Przewodnictwo objął radny miejski p. Arciszewski.

Wygłoszono szereg mów, wśród których najpłomienniejsze wygłosili pp.: Arciszewski i dziennikarz Hulanicki.

W mowach tych podnoszono smutną dolę kelnerów, lekceważonych przez pryncypałów a pomiatanych przez wielu gości.

Po trzygodzinnych obradach uchwalono następujące rezolucje:

1) Napiwki winny być zniesione, a natomiast zaprowadzone wynagrodzenie kelnerów w stosunku procentowym od sumy rachunków, jakie oni gościom podadzą; wynagrodzenie to ma wynosić: w restauracjach 10%, w cukierniach i kawiarniach 15%.

2) We wszystkich zakładach ma obowiązywać kelnerów 12-godzinny dzień pracy — gdy dotychczas pracują oni w cukierniach od godz. 7 zrana do 10 i później wieczorem.

3) Kelnerzy winni być zwolnieni od czyszczenia platerów i naczyń, oraz od wszelkich prac, nie mających nic wspólnego z obsługiwaniem gości.

4) We wszystkich zakładach gastronomicznych kelnerzy winni otrzymywać posiłek w czasie pracy. Posiłek ten winien być podawany w osobnym pokoju, odpowiednio urządzonym, z zastosowaniem wymagań hygieny.

5) Właściciele zakładów gastronomicznych nie mają prawa żądać od kelnerów zapłacenia rachunku za gościa, jeżeli tenże należności nie uiścił.

6) Kelnerzy winni być uwolnieni od przywdziewania mundurów, golenia wąsów i wogóle od wszystkiego, coby mogło ich równać ze służbą.

Prócz tego uchwalono jeszcze kilka żądań mniejszej wagi.

Rezolucja ta ma być doręczona właścicielom zakładów gastronomicznych, oraz przesłana Radzie miejskiej z prośbą o wydanie odpowiedniego postanowienia władz miejskich. Radny p. Arciszewski przyrzekł poparcie sprawy.

Wybrano zarazem komisję, której udzielono pełnomocnictwa do rokowań z pryncypałami i do reprezentowania ogółu kelnerów.

Obłożenie podatkiem spekulantów.

W sferach kupieckich prowadzona jest usilna agitacja, mająca na celu pociągnięcie do opłaty podatku repartycyjnego spekulantów i wszelakich paskarzy, którzy jedyni może bogacą się podczas wojny. Osobnicy ci, rekrutujący się z różnych sfer, uchylają się od opłaty podatku, jako niechandlujący. Kupcy zawodowi zbierają podobno dane szczegółowe, które mają przedłożyć odnośnej komisji magistrackiej.

O tanie obuwie.

Delegowani przez magistrat do Radomia pp.: Paweł Nowicki i Truskier w celu zbadania tamże obuwia taniego, sprowadzonego z Danji i Szwecji, powrócili do Warszawy.

Na razie donieść możemy, że stwierdzono, iż obuwie szwedzkie wyrobione jest ze skóry dobrej, że tylko robota jest „lekka".

Obuwie to jest w Radomiu bardzo chętnie nabywane, jest bowiem o połowę, tańsze od warszawskiego.

Zarządy miast w okupacji austrjackiej nabyły wielkie ilości obuwia duńskiego i szwedzkiego przy pomocy konsulów tych państw, urzędujących we Wiedniu.

Pp. Nowicki i Truskier zdadzą dzisiaj sprawę ze swojej podróży i spostrzeżeń magistratowi, który wnioski odpowiednie przedstawi Radzie miejskiej.

U rzeźników.

W cechu rzeźników jatkowych z powodu zawieszenia starszego i podstarszego w urzędowaniu, ponieważ usiłowali przekupić urzędników magistratu, wre agitacja ożywiona. Ścierają się dwa stronnictwa: starszych wiekiem majstrów — zwolenników poprzedniego urzędu starszych, oraz konsorcjum mięsnego, z młodszymi, którzy pragną wybrać ponownie pp.: Gettera i Jankielewicza, gdyż działali dla dobra cechu.

Tymczasem, zgodnie z rozporządzeniem prezydenta miasta, Rada gospodarcza cechu odbiera dzisiaj od pp. Getetra i Jankielewicza rachunki za czas ich urzędowania t. j. od dnia 1 lutego r. b.

Wybory zapowiedziano na dzień 3 lipca, ale już rozpoczęto zabiegi o ich odroczenie, ponieważ dotychczas nie rozesłano kart wyborczych, ani nie ogłoszono w dziennikach o dniu wyborów.

Walka wyborcza jest tem zawziętsza, iż ze strony magistratu zapewniono, iż cech otrzyma ubój i podział mięsa monopolowego.

Wśród członków cechu żal wywołała śmierć b. starszego, ś. p. Gawłowicza.

Złodzieje tramwajowi.

Od dwóch tygodni operują w wagonach tramwajowych dwaj złodzieje młodzi o wyglądzie semickim. Wsiadają zwykle na przednie platformy wagonów. Jeden z nich dzierży na ręku palto z jedwabną podszewką, drugi zaś skórzaną tekę. Obaj cisną się z pięciomarkowemi papierkami, i kłócą się z konduktorem, iż ten nie chce, czy nie może zmienić naraz dziesięć marek. Kłócąc się, przejeżdżają bezpłatnie jeden lub dwa przystanki, a po zejściu strzegł się zapóźno, iż postradał zegarek, monetkę, lub portfel. Obaj ubrani są elegancko, więc nie budzą podejrzenia. Najczęściej jeżdżą tramwajami o numerach 3, 18 i 18. Kradzieże są spełniane przez tych rzezimieszków niemal codziennie na przystanku przed dworcem wiedeńskim, gdzie największa liczba pasażerów wsiada i wychodzi z wagonów.

Apetyczne wystawy.

Otrzymujemy uwagi następujące:

Na wystawach drobnych sklepików spożywczych, jak również i pdrzędniejszych kawiarenek często dają się widzieć rozmaite domowe „przysmaki" w postaci pieczonych wątróbek, pręckąsek, marynat i t. p. Smakołyki te, jak zczerniały i wysuszony wygląd ich dowodzi, rzadko kiedy znajdują nabywców, natomiast w porze upałów są prawdziwem żerowiskiem much...

O ile się nie mylimy istnieje rozporządzenie, że w porze letniej wszystkie artykuły spożywcze winny być zasłonięte gęstym muślinem, celem uchronienia od much i kurzu. Rozporządzenie to w roku bieżącym istnieje chyba tylko w teorji, nidgzie bowiem odnośnej ochrony nie widać. A co na to powie urząd sanitarny?

Handel wędrowny w powiecie.

Naczelnik powiatu warszawskiego wydał następujące rozporządzenie:

„1) Wędrowny handel przemysłowy jest wzbroniony.

2) Przeciwdziałania będą karane grzywną do 1,000 mk. lub więzieniem do 6 tygodni. Pozatem patent może uledz cofnięciu, towar zaś konfiskacie. Rozporządzenie to nie ma zastosowania do zawodowego kupna i sprzedaży na targach t. zw. wolnych dla handlu artykułów spożywczych".

Teatralja.

Podczas, gdy warszawskie teatrzyki cierpią na anemję, nie dając swym pracownikom najskromniejszej nawet egzystencji, okupacja austrjacka rozteatrowała się na dobre. Wszyscy przedsiębiorcy, którzy z zebranemi ad hoc towarzystwami objeździli miasta i miasteczka w gub. lubelskiej, radomskiej i kieleckiej, robili albo bardzo dobre, albo niezgorsze interesy. W samym Lublinie czynne są trzy tego rodzaju przedsiębiorstwa rozrywkowe: teatr operetkowy Halickiego, „Miniatury" Dolskiego i... „Czarny Kot" pod kierunkiem p. Siekierzyńskiej. Dają one utrzymanie około 80 pracownikom scenicznym.

Nowe „paski".

Spekulanci systematycznie ujmują w swe ręce cały handel rybny. Mimo obfitości ryb w stawach i rzekach, cena hurtowa bez przyczyny wyraźnej nadmiernie się podnosi.

Do Kalisza udało się wielu spekulantów z Warszawy i Łodzi celem wykupienia wyrobów haftiarskich i koronkarskich. Tak przynajmniej informuje prasa żargonowa.

Konserwatorjum muzyczne.

W roku szkolnym 1916-17 do konserwatorjum muzycznego stoł. m. Warszawy, przy ul. Okólnik 1, uczęszczało 350 kandydatów, a w liczbie tej 136 uczniów i 214 uczenic. Świadectwa nauczycielskie otrzymali pp.: Stanisława Fabiszewska (kl. fort. prof. p. Sygietyńskiego); Janina Wojciechowska (kl. fort. prof. p. Przyałgowskiego) i Henryk Hossiasohn (kl. prof. pani Jaczynowskiej). — Dyplomy przyznano pp.: Stefanji Allinie, Wandzie Królikowskiej i Marji Skulskiej (kl. fort. prof. p. Michałowskiego); Adamowi Serówce (kl. organowa prof. p. A. Makowskiego); Karolowi Gilandowi i Bolesławowi Mazurkiewiczowi (kl. skrzypcowa dyr. p. Barcewicza); Ludwikowi Heintzemu i Jerzemu Lefeldowi (kl. kompozycji prof. p. Statkowskiego).

Z huśtawki.

Onegdaj pop. w parku praskim wskutek zerwania się deski spadli z huśtawki: 21-letnia Zofja Nawrocka i 19-ltni Stanisław Narasiński. Oboje odnieśli tak ciężkie potłuczenia, że Pgootowie po udzieleniu pierwszej pomocy, musiało odwieźć ich do szpitala na Pradze.

Z ul. Siennej.

Mieszkańcy ul. Siennej użalają się, iż na przestrzeni od ul. Sosnowej do Twardej, po stronie posesji o numerach nieparzystych, od dłuższego czasu, gromadzonych tam w załamach posesji. Na cofano parkany o kilka sążni wstecz, i to się po strona ulicy nie jest jeszcze uregulowaną, więc

---

Z aeroplanu.

W Petropawłowskiej twierdzy.

Aeroplan mój załoczył ostatnie kręgi i spłynął z rozsłonecznionych błękitów na zakurzony dach Petropawłowskiej twierdzy.

Nie tracąc ani chwili czasu, przebrałem się w przygotowany uprzednio kostjum kominiarza, owinąłem się w pasie grubą liną, koniec jej przytwierdziłem do ostrza piorunochronu — i po upływie minuty zginąłem w czarnym, wypełnionym staremi sadzami, otworze komina.

Nie powiem, żeby ten rodzaj lokomocji szczególnie przypadł mi do gustu, ale — cóż robić? — trzeba się przystosowywać do warunków miejsca i czasu.

A w Petersburgu obecnie stokroć bezpieczniej być demokratycznym wycieraczem kominów, niż... carskim generałem lub ministrem.

Ty, jak kobieta, ludku, zgrymaszony,
Gdy cię niejeden człek pożąda zacny,
Gonisz za tymi, co czyszczą lampjony,
Szewcom i krawcom dajesz przystęp łacny

— deklamowałem monolog Kleona z „Rycerzy" Arystofanesa, opuszczając się ostrożnie w czarną sztolnie komina.

Tak znalazłem się w piecu apartamentu celkowego, w którym oczekuje demokratycznego sądu nad starą Rosją słynny generał Riemann, ten sam, co to w roku 1905 — odznaczył się chwalebnie „bohaterskiem" uśmierzaniem bezbronnego ludu rosyjskiego.

Pchnąłem drzwiczki — i jednym susem skoczyłem na środek celi.

Generał Riemann zgoła nie przypominał dawnego „gieroja"; zgarbiony grzbiet okrywała mu gruba, szara odzież więzienna, zupełnie taka sama, jaką kiedyś nosili nierozważne ofiary jego patrjotycznego „rwienja".

Niespodziane zjawienie się moje przeraziło go najwidoczniej; w pierwszej chwili wziął mnie za Mefista, który przybył z czeluści piekielnych po jego duszę.

— Wasze prewoschoditielstwo!—krzyknął nieswoim głosem, zrywając się na równe nogi. Mój proces jeszcze nie skończony. Potierpitie, pożałujsta!...

— Panie generale — rzekłem uprzejmie, niech pan się nie niepokoi. Nie jestem djabłem, tylko kominiarzem. Przyszedłem pana odwiedzić i zapytać o zdrowie.

— Tak wy truboczyst?!... Jakżeś mię pan nastraszył!...

— Czy pan generał nie zechciałby mi łaskawie powiedzieć, kto tu jeszcze, oprócz pana generała, uświetnia swą obecnością lokale

Proszę mi darować ciekawość, ale zajęcie kominiarza naogół jest wyjątkowo nudne i rzadko nastręcza sposobność do przebywania w lepszem towarzystwie.

Generał uśmiechnął się życzliwie.

— Widzę, że pan masz upodobania arystokratyczne. Skąd się to bierze w pańskiej kondycji?

— Panie generale!... Ja wycierałem kominy u samego Rasputina!...

Generał wymienił mi uprzejmie nazwiska dostojnych gości Petropawłowskich kazamat.

— Najbliższym mym sąsiadem jest generał Kurłow, którego jakieś fatum zawsze stawia na mej drodze. Gdyśmy uśmierzali „bunt" 1905 roku, on właśnie starał się prześcignąć mnie w energicznych dowodach swej lojalności; obecnie, jak słyszę, zmienił zdanie i twierdzi, że ja zużyłem dziesięćkroć więcej ostrych nabojów od niego.

W dalszych celach siedzą działacze państwowi i wojskowi z obecnej wojny.

Zaraz za Kurłowem znajdziesz pan ministra wojny, Suchomlinowa; dalej — Chwostowa i Szczegłowitowa; wreszcie na samym końcu korytarza rozmyśla o zmiennych kolejach losu Protopopow.

— Jakże miłe i dobrane towarzystwo!—zawołałem ze szczerym zachwytem.

Generał zmarszczył brwi niechętnie.

— Przyznam się panu otwarcie, że nie podzielam pańskiego zachwytu. Proszę, niech pan zapamięta, co tu powiem. Byłem zawsze i jestem szczerym demokratą i chętnie wpisałbym się do szlachetnego cechu kominiarzy.

—Będę do śmierci pamiętał te, czyniące mi zaszczyt, słowa pana generała!...

— Do śmierci — to zawiele!... Byleby pamięć nie zawiodła pana... w dniu mojego procesu!... Chciałbym się bowiem powołać na pańskie świadectwo. Tylko niech pan przyjdzie do sądu z możliwie czarnemi rękami.

— Dlaczego?...

— Mój panie, czarne ręce są dziś tyle warte w Rosji, co dawniej szlify generalskie i najwyższe ordery!...

— — — — — — — — — — —

Minister Suchomlinow powitał mię nader uprzejmie.

— Wasza ekscelencja nudzi się niezawodnie. Chciałbym bardzo w miarę możności przysłużyć się waszej ekscelencji — rzekłem z niskim ukłonem.

—Jestem panu bardzo wdzięczny, gospodin truboczyst!... I sądzę, że istotnie mógłby mi pan wyrządzić wielką przysługę.

— Jakąż to, jeśli wolno spytać?

— Czy pan umie dobrze czyścić kominy?

...placów pod budowę nowych domów w Krakowie miejscach. W powstałych, ponię... zakamarkach, pocznemi lukach gromadzone są nieczystości, i nikt ze strony władzy sanitarnej ani milicji na to nie reaguje.

Z sądów.

O fabrykę rubli na Pradze.

Na posiedzeniu przedwczorajszem sąd okręgowy rozpoznał ostatecznie sprawę 60-letniego Augusta Inki i kupca Hila Hamerfuksa, skazanych przed paru miesiącami na 5 lat ciężkiego więzienia za to, że jesienią roku zeszłego usiłowali sposobem fotograficznym fałszować ruble.

Nie można powiedzieć, aby oskarżeni, stając przed sądem na ostatnim posiedzeniu, byli „uradowani", w każdym razie, o ile więcej może się cieszyć z oczekującej go kary, o tyle obaj oskarżeni „cieszyli się", gdy bowiem stawali przed sądem poraz pierwszy, czyn ich kwalifikowano, jako **usiłowanie**, i za to wymierzono im surową karę, 5 lat ciężkiego więzienia, obecnie zaś mieli oni za sobą uzyskany przez obrońców wyrok sądu najwyższego, wyjaśniający ostatecznie, że czyn ich stanowi nie usiłowanie, lecz przygotowanie do podrobienia monety, a więc groziła im kara krótkoterminowego więzienia, przewidziana w art. 431.

Sąd skazał oskarżonych na rok więzienia, zaliczając na poczet kary 9 miesięcy więzienia prewencyjnego.

Ze szkół.

Szkołę przemysłowo-techniczną pod kierunkiem W. Piotrowskiego ukończyli w roku bieżącym następujący słuchacze:

Na wydziale mechanicznym: Dwornicki Bolesław, Osuchowski Ludwik, Radziszewski Wacław, Sz...ski Henryk, Stelmasiak Jan, Skonieczny Władysław i Wolski Stefan.

Na wydziale chemicznym: Michalski Stefan, ...mark Edward.

Na wydziale budowlanym: Białecki Józef, Juszczak Jerzy, Kamier Jan, Kasicki Romuald, Klamczyński Marcin, Lubowiecki Stanisław, Popławski Jerzy, Przybyłkowski Kazimierz, Wahren Edmund i Zbyszewski Stanisław.

Prócz tego, po dopełnieniu zaległych prac, otrzymają po wakacjach świadectwa z ukończenia na wydziale mechanicznym: Jankowski Wacław i Robert Wacław; na chemicznym: Jabłoński Stefan i Szczęśniak Jan.

Na pensji 7-io klasowej p. Marji Rybickiej (Złota nr 62) odbył się popis, wraz z wystawą prac uczennic. Licznie zebrani członkowie Koła wpisów ..., rodzice i goście, podziwiali piękne roboty, rysunki, kreślenia mapy, z których widać, że nauka w szkole prowadzona jest starannie. Szereg uczennic odczytało ćwiczenia, deklamowało, chóry popisywały się pod przewodnictwem p. Grossek... Zakończyło uroczystość sprawozdanie prezesa ... za rok ubiegły, oraz przemówienie przewodniczącej koła wpisów, p. Z. Miklaszewskiej.

Ruch wydawniczy.

Stanisław Kutrzeba. „Królestwo i Galicja". Uwagi z czasu wojny. Warszawa, 1917. Towarzystwo Wydawnicze.

W książce tej zebrał autor artykuły swe drukowane w ciągu 1916 i w początkach 1917 r. w rozmaitych czasopismach. Często ich omawia kwestje historyczne, łączące się z chwilą obecną, częściej porusza sprawy bieżące w oświetleniu historycznem. Prace te tworzą pewną całość, a pomieszczane w nich sprawy nie straciły nic ze swej aktualności.

Rozdział ostatni książki, będący niejako zreasumowaniem wywodów i spostrzeżeń autora, poświęcony jest wszechstronnemu oświetleniu „wartości prostoty ustroju", którą postuluje p. Kutrzeba, jako zasadniczy warunek norm ustrojowych, które ma się tworzyć.

„I tak później — mówi autor — będziemy przecież ten gmach państwowy rozbudowywać, nowe dodawać mu piętra i skrzydła. Niechże jednak w swej głównej, podstawowej części będzie wielki i piękny przez swoją prostotę, by na nim ze szczerą lubością mogły spocząć oczy polskich poddanych i, pojmując go dobrze, w nim się rozmiłować tak, jak naród każdy w swojem państwie rozmiłować się powinien".

Zaniedbana prowincja.

Stulecie rządów rosyjskich w naszym kraju zaznaczyło się między innemi największem zaniedbaniem elementarnych wymagań hygieny. W zakresie zdrowotności jesteśmy najbardziej zacofani w całej Europie. Nawet Rosja wewnętrzna, czyli tak zw. u nas Cesarstwo, o wiele nas przewyższa w tym kierunku, samorząd ziemski bowiem w Rosji na polu zdrowotności dokonał naprawdę bardzo wiele.

U nas nic się nie robiło dla uzdrowotnienia kraju. Nie można było, więcej nawet, nie wolno było nic robić. Towarzystwa Hygienicznego omal nie zamknięto, gdy na zjeździe, pod egidą tej instytucji urządzonym, wygłoszono zdanie, że tylko organizacja samorządu może być podstawą owocnej pracy ku uzdrowotnieniu kraju!... Dziś wydaje się to nieprawdopodobnem. A jednak tak było!... I dlatego kraj nasz pogrążony był i jest dotychczas w brudzie, w błocie i nie posiada nawet prymitywnych urządzeń hygienicznych.

Nie mówi się tu o Warszawie. Stolica nasza, posiadając wodociągi i kanalizację, ma dwa kardynalne warunki zdrowotności. Nasze miasta prowincjonalne nie mogą poszczycić się tem, aby najskromniejszym wymaganiom higieny czyniły zadość. Nie mówiąc już o miasteczkach i osadach, gdzie dzielnice, zamieszkane przez ludność żydowską, co do porządku i zdrowotności, wołają o pomstę do nieba, ale nawet miasta gubernjalne pod względem swoich urządzeń stoją niżej krytyki. Wprawdzie frontony domów często są odświeżane, ale co się dzieje w podwórzach, jak są urządzane i utrzymywane miejsca ustępowe, zlewy, ścieki i t. p., o tem lepiej zamilczeć.

Gdzie szczęśliwe położenie, obfitość zadrzewionych placów, ogrodów publicznych i prywatnych daje zasób świeżego powietrza, tam warunki zdrowotne są możliwe. Ale w miastach, gdzie w domach starych, gęsto przy wąskich ulicach zabudowanych, mieści się ludność liczna, uboga i nieporządna, warunki zdrowotne są wprost niesłychane. Mieszkania duszne, ciasne, niskie, schody ciemne, zabłocone i pełne rozmaitej nieczystości, podwórza szczupłe, brudne, służące za składy śmieci i gnijących odpadków, tworzą zaduch, niemożliwy do wytrzymania. Wiele domów prawie zupełnie podwórza nie posiada; innym brak miejsc ustępowych, a wszelka nieczystość wylewa się na podwórze, do rynsztoków ulicznych, lub wprost bez ceremonji na niżej położony dach sąsiedni, lub wreszcie przez okno — na środek ulicy. Rosyjskie organy porządku publicznego patrzyły zawsze przez szpary na te „drobne", zwyczajowe usterki, bo zresztą — cóż na to poradzić... Nie zawsze zjawia się Herkules, zdolny oczyścić stajnie Augjasza. Wiadomo, że jedyną na to radą — kanalizacja; ale przeprowadzenie tej kanalizacji, choć w niejednem mieście byłoby możliwe, jest zamiarem, przechodzącym siły inicjatywy miejscowej.

Tworzono swojego czasu w miastach prowincjonalnych „komitety sanitarne". Ale członkowie tych komitetów, czyniąc wyprawy w powierzone ich opiece okręgi, mieli przyjemność przekonania się, za pośrednictwem własnych zmysłów o przeróżnych okropnościach, a zarazem wynieśli to przeświadczenie, że praca ich była czczą formą, żadnego nie przynoszącą pożytku. Czasami tylko owe „komitety sanitarne" przynosiły korzyść... swym członkom, gdy ci mieli charakter urzędowy. Każda rewizja była źródłem złotodajnem; łapówki mniejsze i większe sypały się obficie.

Kiedy epidemja cholery zabierała tysiące ofiar w dzielnicach żydowskich, pieczętowano niektóre domy, jako zapowietrzone i nakazywano oczyścić miejsca ustępowe. Rynsztoki i zlewy malowano na dwa kolory: smołą z jednej a wapnem z drugiej strony. Był to widomy znak żałoby sanitarnej, długie lata na miłą rzeczy pamiątkę praktykowany. Dopiero Towarzystwo lekarzy lubelskich zwróciło uwagę, że w granit nieczystość nie wsiąka, tylko w ziemię, przeto lakierowanie głazów w rynsztokach z jednej, a bielenie z drugiej rynsztoka strony, do błogich skutków zdrowotnych nie prowadzi.

W równie oryginalny sposób odbywała się generalna dezynfekcja. Na ulicach, gdzie grasowała epidemja, leżały stosy nagromadzonych betów, które kropiono roztworem karbolu i sublimatu, w miasteczkach zaś mniejszych wprost smołą, rozmąconą w wodzie lub roztworem chlorku wapna.

Tak było lata całe, długie lata. Towarzystwo Hygieniczne, bez mała dwadzieścia lat istniejące (założone w r. 1898-ym) czyniło wszelkie wysiłki, by zmienić ten stan rzeczy. Wolno mu było zakładać na prowincji „oddziały". Ale naprawdę, — oddziałom tym nie było wolno żadnej ruchliwszej akcji rozwinąć. To władza uznawała za podejrzane, za niebezpieczne politycznie. Nie wiele też takich oddziałów powstało, te zaś, którym udało się zorganizować, nie mogły wydobyć naszej prowincji z zaniedbania.

A zakres działania tych oddziałów byłby olbrzymi. Ochrony miejskie i wiejskie, parki dziecinne, kolonje wakacyjne, przytułki położnicze, porządki miejskie, kwestja artykułów spożywczych, dobra woda, asenizacja, hygieniczne urządzenie mieszkań, hygiena zawodowa, szkolna i t. p. — to są wszystko sprawy pierwszorzędnego znaczenia, o które troszczyć się, o których załatwienie myśleć jest obowiązkiem każdej, dobro społeczne miłującej jednostki. Zdrowie jest tak cennym skarbem, tak wielkiem bogactwem w życiu każdego człowieka, że o zachowaniu tego zdrowia, o utrzymaniu sił, potrzebnych do ciężkich trudów, warto pomyśleć.

Ochrona zdrowia wśród warstw szerokich nietylko do lekarzy należy, ale do całego społeczeństwa. Dla dobra tego społeczeństwa zawiązują się i istnieją towarzystwa hygieniczne. Nadeszła pora, w której działalność ich nie będzie natrafiała na takie jak dawniej trudności, a więc stanie się owocniejszą. Do towarzystw tych należeć winni inżynierowie, technicy, nauczyciele, budowniczowie, obywatele miejscy i wiejscy, a także liczny zastęp wykształconych kobiet, których sprawy wychowania, hygieny i opieki nad cierpieniem i niedolą ludzką gorąco winny obchodzić. Jest to obszerne pole do pracy, nigdy nie wysychające źródło dobrych i pożytecznych czynów i zajęcie, godne rozumnej myśli a gorąco czującego serca.

Nikt nie może wyrokować, jak daleko sięgnie działalność hygienicznych zabiegów. Zależy to od środków, które o tyle będą obfitsze, o ile udział społeczny okaże się żywym i szerokim. W społeczeństwie naszem jest zrozumienie tego pewnika. Dowodem ofiarność publiczna, na której brak Towarzystwo Hygieniczne dawniej skarżyć się nie mogło. Z biegiem lat ofiarność ta stopniowo zanikała. Ale niechybnie ożywi się ona wraz z ożywieniem się działalności Towarzystwa.

Ale działalność ta musi objąć kraj cały i wciągnąć w krąg pracy jak najliczniejsze zastępy. Odbywający się obecnie zjazd hygieniczny jest ważnym krokiem w tym kierunku. Oby za nim poszły dalsze. Oby poprawa stosunków zdrowotnych w zaniedbanej naszej prowincji jak najrychlej się zaczęła.

h. m.

Restauracja Wawelu.

Z Krakowa donoszą:

Krajowa komisja restauracji Wawelu odbyła posiedzenie pod przewodnictwem marszałka krajowego Niezabitowskiego, który zagajając obrady złożył wyrazy hołdu dla osoby cesarza Franciszka Józefa, który zwrócił zamek Wawelski narodowi polskiemu i przyczynił się do odbudowy perły naszej architektury.

Kierownik restauracji p. Szyszko Bogusz przedłożył sprawozdanie z wykonanych robót i projekt swój uporządkowania stoków Wawelu.

Dla dokładnego ocenienia projektu, którego model gipsowy został komisji przedstawiony, udali się zebrani na podwórze zamkowe i badali przez kilka godzin sprawę na miejscu.

Walki na Zachodzie.

Największą ruchliwością w ciągu ostatnich kilku dni odznaczał się zachodni teren walk. Toczyły się tam prawie bezustanne zacięte walki pozycyjne, przeplatane licznymi atakami i kontratakami, które następowały bardzo często tak ze strony wojsk niemieckich, jakoteż ze strony sprzymierzeńców zachodnich.

Ta niezwykła ruchliwość na zachodzie da się objaśnić tem, że właśnie Anglja i Francja pragną najbardziej dalszego prowadzenia wojny w imię interesów własnych. Chodzi tu bowiem o stanowcze pokonanie ciągle jeszcze niebezpiecznego konkurenta niemieckiego i odebranie Alzacji i Lotaryngji. Trzeba przyznać, iż wojska angielskie i francuskie, a z niemi i armja belgijska wytrwale dążą do wskazanego im celu, który, zdaje się, nie zbliża się wcale. Bo i trudno się spodziewać, aby wojska koalicji mogły odnieść na terenie zachodnim decydujące zwycięstwo, jeżeli się weźmie pod uwagę szalone trudności, jakie mają do pokonania armje angielskie i francuskie.

Przyznać trzeba, iż żołnierze angielscy, a przedewszystkiem francuscy, złożyli dostateczne dowody swego męstwa, odwagi i bohaterskich wysiłków, jakich dokonywali w ciągu blisko trzech lat, aby pokonać swego przeciwnika. Czytaliśmy niejednokrotnie opisy strasznych bitw, jakie toczono na terenie zachodnim, i podziwialiśmy bohaterskie czyny wojsk francuskich, które bez szemrania spełniały rozkazy swych wodzów i rzucały się na stanowiska niemieckie, aby odebrać siłą utracone ziemie francuskie. Jednocześnie podziwialiśmy wytrwałość wojsk niemieckich, które odpierały szalone wprost ataki i walczyły zaciekle na swych stanowiskach, opuszczając je dopiero wtedy, gdy zrównane zostały z ziemią przez artylerję nieprzyjacielską.

Ostatni odwrót niemiecki, zarządzony przez Hindenburga, udał się znakomicie. Wprawdzie niemcy musieli opuścić wiele stanowisk swoich i zwrócić francuzom kilka tysięcy kilometrów kwadratowych zdobytego oddawna terenu, ale manewr ten zwiększył środki obronne armij niemieckich i wyszedł już tylko na korzyść, co dopiero teraz ocenić można.

Skutkiem cofnięcia frontu niemieckiego do przygotowanych oddawna silnych stanowisk obronnych, armja angielsko - francuskia poniosła ogromne straty, bowiem musiała ona prowadzić ofensywę na kompletnie zniszczonych obszarach i była rażona celnym ogniem dział niemieckich. Podsunąwszy się wreszcie do nowych, doskonale zbudowanych i silnie umocnionych stanowisk niemieckich, anglicy i francuzi natknęli się na tak szalony opór, iż, poniósłszy ciężkie i krwawe straty, powstrzymali swą akcję zaczepną, tak długo i mozolnie przygotowywaną.

Pomimo tych niepowodzeń, francuzi i anglicy nie tracą nadziei i pragną walczyć dalej, aby wyprzeć niemców zupełnie z ziemi francuskiej i z Belgji. Ile wysiłków i ofiar pociągnie za sobą ten upór angielsko-francuski, jeśli weźmiemy pod uwagę, że niemcy posiadają jeszcze kilka linij obronnych, zbudowanych również tak silnie, jak i linja obecnie przez nich zajmowana. Zabezpieczone na tak silnych stanowiskach, wojska niemieckie mogą stawić długi i skuteczny opór, a ponieważ znają dokładnie odległość pomiędzy ich dawnemi a obecnemi stanowiskami, strzały ich wymierzone do atakujących szergów przeciwnika, są bardzo celne.

W dniu 29 czerwca na znacznej części frontów angielskiego i francuskiego rozwijała się bardzo ożywiona akcja bojowa, która tylko we Flandrji ograniczyła się do ognia artylerjyskiego. Najgwałtowniejsze walki toczyły się natomiast na froncie pomiędzy kanałami La Bassée a rzeką Scarpe.

Również zacięte walki toczyły się na froncie grupy wojsk niemieckiego następcy tronu. Wszystkie operacje na tym froncie zakończyły się pomyślnie dla niemców, którzy zdobyli kilka stanowisk francuskich, biorąc z górą pół tysiąca jeńców.

K. Sch—dt.

— Znakomicie!

— Aż do białości?

— Powracam im, że tak powiem, czystość dziewiczą!...

— A sadze są bardzo czarne?

—Jak noc w Afryce, jak murzyn w mrokach afrykańskiej nocy, jak najczarniejsze myśli afrykańskiego murzyna!...

— Taka jest właśnie moja sprawa — i takie są moje myśli. Czy nie mógłbyś pan zapomnieć na chwilę o tem, że jestem byłym ministrem wojny — i wyobrazić sobie, że przemieniłem się w zanieczyszczony komin?

— Wasza ekscelencjo!...

— No, no, — zaniechaj pan ceremonji. Przyjrzyj mi się pan uważnie.

Czy widzisz pan sadze?

— Słowa waszej ekscelencji zdumiewają mię poprostu!...

— A jednak—mówię zupełnie rozsądnie... Tak, tak, gospodin truboczyst, ja jestem komin, pełen sadzy. Zarzucają mi ni mniej, ni więcej, tylko zdradę stanu, ciężkie zaniedbania urzędowe, sprzedajność. Czy z tem poradzi sobie pańska miotła.

— Spróbujemy!...

Zacząłem z całej siły szorować jego ekscelencję.

Szorowałem kwadrans, pół godziny, godzinę — ale, niestety, bez żadnego skutku.

Wreszcie opuściłem ręce.

— Jestem bezradny! — rzekłem z westchnieniem.

— I czemuż to? — zapytał były minister.

— Zdaje się, że wasza ekscelencja ma już taką czarną skórę!...

— Jak noc w Afryce, jak murzyn w mrokach afrykańskiej nocy, jak najczarniejsze myśli afrykańskiego murzyna?

— Tak jest, ekscelencjo!

— A skóry pan ze mnie zedrzeć nie możesz?

Obraziłem się.

— Wasza ekscelencjo!... Jestem kominiarzem, ale zawód rakarza był mi zawsze obcy!

— — — — — — — — —

Gdym wylazł z pieca w celi Protopopowa, ten położył palec na ustach i szepnął porozumiewawczo:

— Od carycy?

Nie zrozumiałem pytania.

— Pytam: przychodzisz pan od carycy?— są jakie nadzieje na kontrrewolucję?

Zrozumiałem — i postanowiłem zabawić się w mistyfikację.

— Tak jest. Caryca kazała mi powiedzieć, żebyś pan nie tracił otuchy. Wszystko będzie dobrze.

— Ładno!... Musisz pan mi dopomódz... Pan wiesz pewno, że miałem kiedyś zamiar sprowokować wybuch rewolucji w Petersburgu i uśmierzyć ją, aby rozpędzić dumę na cztery wiatry i przywrócić w Rosji rządy z przed 1905 r. Niestety, uprzedzili mnie prawdziwi rewolucjoniści!...

— Wiem o tem wszystkiem, wasza ekscelencjo!

— To dobrze się składa. Trzeba wyszukać prowokatorów, którym powierzyłem wypełnienie mego planu, i polecić im zorganizowanie żywiołów czarnosecinnych!...

Obejrzał się dokoła, rzucił okiem na szybkę w drzwiach.

Potem wyjął cegłę ze ściany, a z pod cegły — karteczkę, zapisaną drobnem pismem.

— Oto są nazwiska najzdolniejszych agentów ochrany. Udasz się pan do nich, podasz hasło: „krasnyj pietuch", powtórzysz mój rozkaz...

— Jestem na rozkazy waszej ekscelencji.

— Idę natychmiast!...

— A wiesz pan gdzie?

— Do... księcia Lwowa!

Nie zdążyłem wypowiedzieć tych słów, gdy poczułem knebel w ustach i łańcuszki na rękach.

Protopopow tymczasem ściągał ze mnie ubranie, przebierał się w nie i obwiązywał sznurem.

— Pan teraz będziesz Protopopowem! — śmiał się szyderczo.

Na moje szczęście w sekretarce ukazało się oko szyldwacha rewolucyjnego.

— — — — — — — — —

Po sprawdzeniu legitymacji, wypuszczono mię z twierdzy.

Gdym stanął przed bramą, ujrzałem tuż przed sobą ostatniego premjera caratu, Golicyna.

Gapił się na posępne mury więzienia i śmiał na całe gardło.

— Czegoś pan taki rad? — zapytałem zdumiony.

— Czegom rad... Cieszę się, żem głupi!...

Otworzyłem szeroko nietylko oczy, ale nawet, zdaje się, i usta.

— Tak, tak!... Żem głupi!... To wielki dar Boży, wielka łaska Boża nad byłym premjerem rosyjskim.

— Jakto?... Nie rozumiem!...

— A jednak to takie proste!... Rewolucja wypuściła mię na wolność!... Uważają mię za nieodpowiedzialnego — dzięki mojej głupocie!...

Czyż nie mam powodu szczycić się nią, jako szczególnym darem Opatrzności?!!...

Złożyłem najgłupszemu z ministrów serdeczną gratulację i wsiadłem na aeroplan.

Fantazy Lotnik.

ŁÓDŹ.

Gospodarka municypalna w świetle cyfr.

II.

Wydział budownictwa przewiduje w wpływach mk. 6,900, w wydatkach zaś — 1,086,90 mk. (z tego na zaopatrywanie miasta w wodę mk. 75,000, na roboty brukarskie — 750,000, roboty ziemne — 33,000 mk., kanalizację — mk. 44,400 i t. d.) Przewyżka wydatków w tym wydziale wynosi mk. 1,030,000. Wydział plantacji miejskich wykazuje wydatków mk. 190,000 przy zupełnym braku wpływów. Wydział kontroli miar i wag zarówno w dochodach, jak i w rozchodach wykazuje — mk. 22,000. Wydział dostawy podwód wykazuje przewyżkę wydatków nad wpływami w sumie mk. 83,000.

Wydział zaprowiantowania miasta przewiduje we wpływach następujące pozycje: ze sprzedaży cukru mk. 2,040,000, ze sprzedaży mydła 640,000 mk, ze sprzedaży opału 3,200,000 mk., ze sprzedaży ziemniaków 3,300,000 mk., ze sprzedaży produktów spożywczych mk. 4,489,000, ze sprzedaży bydła, słoniny i wędlin 5,000,000 mk. Z pozycji tych wynika, że komitet zaprowiantowania miasta, prócz chleba i mąki, dostarcza ludności Łodzi w przeciągu roku rozmaitych produktów niezbędnego użytku codziennego za sumę mk. 18,669,000. W oddziale cukru przewyżka dochodów nad rozchodami wynosi mk. 401,500. W oddziale mydła przewyżka dochodu wynosi mk. 101,450. W oddziale węgli — mk. 183,100. W oddziale ziemniaków wpływy i wydatki pokrywają się całkowicie. W oddziale żywnościowym przewyżka wpływów wynosi mk. 108,050. W oddziale handlu bydłem — mk. 199,200. Czyli razem wydział zaprowiantowania miasta będzie w stanie na inne potrzeby Łodzi przelać do kasy głównego zarządu miejskiego mk. 993,300, stanowiących nadwyżkę wpływów nad wydatkami.

Komitet rozdziału chleba i mąki, jak wykazuje projekt budżetu, ze sprzedaży 23,000 worków miesięcznie mąki żytniej i pszennej, jak również surogatów, po przeciętnej sumie mk. 42,70 fenigów za worek, osiągnie w przeciągu 12 miesięcy mk. 11,785,200. Do wpływów tych dochodzą wpływy nieprzewidziane w sumie mk. 17,700, co wyniesie razem 11,802,900 mk. Wydatki biura głównego wynoszą: na pensje 462,120 mk., na utrzymanie biura, druki i t. p. mk. 31,500, oraz na zakup powyżej wskazanej ilości mąki mk. 10,971,000, czyli razem mk. 11,564,620. Przewyżka wpływów nad wydatkami wynosi w tym tytule mk. 238,280. Wpływy sklepów detalicznych, utrzymywanych przez Komitet rozdziału chleba i mąki wyniosą mk. 3,697,100. Z wpływów tych na sprzedaż mąki w 9 sklepach komitetowych (27,000 worków mąki pszennej po mk. 67,20 za worek, oraz 17,000 worków mąki żytniej po mk. 45,60 za worek) wypada mk. 2,589,600, podczas gdy koszt mąki tej dla komitetu wyniesie mk. 2,263,000. Wszystkie wydatki w 9 komitetowych sklepach detalicznych wraz z zakupem towarów i zabezpieczeniem przed ewentualną stratą przy sprzedaży i t. d. wynoszą mk. 3,685,380, co wykazuje nadwyżkę wydatków nad wpływami w sumie mk. 288,280, pokrytych przez taki sam dochód głównego Komitetu rozdziału chleba i mąki.

Urząd stanu cywilnego wykazuje w wydatkach mk. 12,000, w wpływach zaś mk. 7,500, co wynosi nadwyżkę rozchodów w wysokości mk. 4,500. Oddział oczyszczania miasta, przy braku wpływów wykazuje w wydatkach mk. 135,000.

Z podanych zatem pozycji poszczególnych wydziałów zarządu miejskiego wynika, że projekt budżetu opracowanego przez magistrat, wynosi w wpływach i wydatkach mk. 25,587,540 fenigów 56, zaś w wydziale zaprowiantowania miasta i Komitecie rozdziału chleba i mąki — mk. 34,169,000.

Wielka Łódź.

(Z wywiadu.)

V.

Omówiliśmy zatem kwestję ulepszenia środków komunikacyjnych, jakie Wielka Łódź stworzyć winna w celu dogodnego i taniego połączenia się z okolicą i stronami niezbyt odległemi. Komunikacje te jednak nie będą wystarczające. — Wobec bowiem szalonego rozwoju produkacji, jaki oczekuje nasze miasto w czasie powojennym, Łódź potrzebować będzie tak kolosalnych ilości surowców, iż obecnie istniejące koleje normalne, mianowicie linja Kaliska i linja Warszawska, łącznie z obwodową, nie będą w stanie należycie obsłużyć tutejszego przemysłu. Oprócz tego trzeba mieć na względzie, iż przewóz kolejami wszelkich surowców wypada niezwykle kosztownie.

Z tych względów miasto zmuszone będzie poczynić bardzo energiczne starania w celu połączenia się z najbliższemi drogami wodnemi, z których w pierwszym rzędzie rzeka Wisła jest najważniejszą. — Na zachód od Łodzi mamy drugą podobną drogę przez rzekę Wartę. Obie te rzeki — mamy nadzieję — będą w ciągu niedługiego szeregu lat należycie uregulowane i przygotowane do żeglugi. Obowiązkiem więc jest zarządu miasta Łodzi poczynić energiczne starania w tym kierunku, aby miasto włączone zostało do powyższego systemu wodnego za pomocą przekopania kanałów. — Według projektu naczelnego inżyniera kanalizacji miejskiej, takie włączenie Łodzi w system dróg wodnych Warta—Wisła, daloby się uskutecznić drogą połączenia rzek: Warta—Ner—kanał, który należałoby przeprowadzić jako odgałęzienie od głównego kanału Warta—Bzura—Wisła w kierunku Łodzi z postawieniem kilku szluz, ponieważ Łódź znajduje się znacznie wyżej od miejscowości nad Bzurą. Pozyskawszy podobną tanią drogę komunikacyjną, Łódź miałaby możność sprowadzania surowców niezwykle tanio, conajmniej o 100 proc. taniej niż obecnie koleją. Żywy przykład tego mieliśmy przed wojną. Towarzystwo B-ci Nobel w celach konkurencyjnych sprowadzało drogą wodną naftę. Szła ona Wołgą do Petersburga, stamtąd morzem do Gdańska i dalej Wisłą do nas. Pomimo tak dalekiej drogi okólnej, przewóz wodą wypadał taniej, niż koleją z Baku wprost do Łodzi i temu Tow. B-ci Nobel zawdzięczało możność sprzedaży swego produktu po cenie konkurencyjnej.

Z przykładu powyższego — a możnaby przytoczyć podobnych tuziny — widzimy, iż droga wodna jest bardzo ważnym czynnikiem regulacji cen na wyroby przemysłowe i dlatego lekceważyć jej nie należy i projekt połączenia miasta z rzekami spławnemi popierać trzeba wszelkimi środkami, starając się o jaknajśpiesznieysze urzeczywistnienie takowego, bez względu na miljony, jakich urzeczywistnienie projektu potrzebować będzie.

Pod tym względem miasto nasze winno bardzo energicznie zakrzątnąć się i nie odkładać sprawy a d c a l e n d a s g r a e c a s, gdyż wskutek zmian politycznych Łódź może znaleźć się w ciężkich warunkach konkurencyjnych. Z jednej strony bardzo poważnym konkurentem będzie okręg moskiewski, który jeszcze przed wojną niemało psocił przemysłowi łódzkiemu, bijąc go przy pomocy niezwykle taniego robotnika, który fabrykantom tamtejszym dawał możność konkurowania tańszemi cenami i lepszym surowcem, używanym do wyrobów moskiewskich, a ten, którego używają przemysłowy łódzcy; z drugiej znów strony stanie do rywalizacji zorganizowany, doświadczony, karny i bardzo bogaty przemysł niemiecki, z którym wszak nie nam, biedakom (sic!), walczyć i konkurować. — Dla tego też nasze wyroby będą mogły wytrzymać rywalizację na rynkach dotychczasowych i zdobywać nowe dla zbytu li tylko wtedy, jeśli potrafimy wyzyskać każdą nadarzającą się możliwość tańszego od konkurentów—dostarczenia wyrobów na rynki sprzedażne.

A tanim nasz wyrób będzie tylko wtedy, jeśli w jedną stronę surowiec, w drugą—gotowy towar, przewieziony będzie jaknajtańszą drogą.

W. C.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kronika łódzka.

Opodatkowanie dochodów ze spekulacji.

(o) Podczas rozkładu podatku repartycyjnego za rok 1916 uniknęły opodatkowania nieraz znaczne zyski, osiągnięte z interesów spekulacyjnych. Było to z krzywdą dla ogółu, ponieważ z tego powodu inni przedsiębiorcy handlowi i przemysłowi opłacać musieli większe podatki. Przy obecnym rozkładzie podatku repartycyjnego poświęcona będzie specjalna uwaga interesom spekulacyjnym. Wszyscy, opłacający podatki są przeto obowiązani wykazać na dostarczonych im deklaracjach również i zyski z interesów spekulacyjnych. Obowiązek ten odnosi się i do tych osób, które prowadzą interesy spekulacyjne po za swą specjalnością. Kto wbrew obowiązkowi swemu zatai prowadzenie interesu spekulacyjnego, ten zostanie ukarany na zasadzie § 22 rozporządzenia o opłacie podatku handlowego i przemysłowego z dnia 5 czerwca 1916 r. Jeśli jednak osoby te niewłaściwe deklaracje uzupełnią następnie podaniem swych zysków spekulacyjnych, kara może je ominąć.

Z okręgowego Towarzystwa rolniczego.

Onegdaj o godz. 3 pp. odbyło się Ogólne Zebranie O. T. R. ze współudziałem 52 członków. Przewodniczył p. Czesław Olszowski z Niewiadowa, sekretarzował p. Karol Koźmiński. Na porządku dziennym pyła sprawa otworzenia szkoły Rolniczej średniego typu im. Sienkiewicza w Łasku. Brak szkół zawodowych dawał się dotkliwie odczuwać, poza szkołami bowiem w Pszczelinie, Sobieszynie i Nałęczowie, nie było u nas podobnej uczelni, a tylko fachowe wykształcenie może podnieść znaczenie naszą produkcję rolną. Przystąpiono do wyboru Rady Nadzorczej, w skład której weszli pp. Czesław Olszowski z Niewiadowa, Janusz Szwejcer z Łasku, Władysław Węży... z Bełdowa, M. Horodyński z Wiskitna, Błażej Stolarski z Dobrej, Antoni Stamirowski, oraz Oskar Kindler. W dn. 5 lipca r. b. odbędzie się w Łasku zjazd Rady Nadzorczej, wraz z delegatami C. T. R. z prof. Biedrzyckim z Warszawy na czele w celu organizacji owej szkoły.

Wystawa dzieł sztuki.

Dzień dzisiejszy będzie ostatnim dniem Wystawy. Dziś też odbędzie się losowanie obrazów, ofiarowanych przez osoby prywatne i zakupionych na ten cel przez komitet wystawy. Między innymi do rozlosowania zakupiono szkic J. Matejki, „Widoki starej Warszawy" — Cieślewskiego i „Krajobraz"—Maszyńskiej. — Jeszcze pewna ilość losów jest do sprzedania po 2 marki, —Losowanie odbędzie się o godz. 6-ej popoł. Osoby, odwiedzające w tej godzinie wystawę, będą mogły być obecne podczas losowania.

Z zagonków.

Wczoraj rano burmistrz inż. L. Skulski, w towarzystwie prezesa komitetu zagonków pastora Gundlacha i członka tegoż komitetu, p. Jungowskiego, w przeciągu kilku godzin zwiedzał zagonki, wydzierżawione ludności przez deleg. nies. pomocy biednym, a rozrzucone na terenach Widzewa, Mani i t. d. Stan zagonków jest całkiem zadawalniający. Daje się odczuwać tylko brak większego deszczu.

Z komitetu letnisk dla ubogiej dziatwy.

Do komitetu letnisk dla ubogiej dziatwy łódzkiej poczynają coraz częściej napływać z prowincji skargi na niesforne zachowywanie się dzieci, wysyłanych na letniska. Włościanie skarżą się, iż przyjęte przez nich na wyżywienie dzieci, zachowują się krnąbrnie i hardo, nie chcą jeść podawanych im pokarmów, wymagając wyszukanych potraw i łakoci, a co najważniejsze, uchylają się wszelkimi sposobami od jakichkolwiek, najlżejszych bodaj zajęć, twierdząc, iż przysłane zostały nie po to, aby pracować, lecz dla tego, aby ich opiekunowie dawali im dobrze jeść.

Dzieci z domów inteligentnych nie chcą obcować w zbiorniach i schroniskach z dziećmi z ludu, tworząc oddzielne kółka i separując się na grupy, wskutek czego utrudniony jest nadzór nad całą gromadą.

Takie krnąbrne zachowanie się dzieciarni, zmusza komitet do przestrogi pod adresem rodziców, iż o ile nie będą wpływali na dzieci, aby te ostatnie na kolonjach zachowywały się należycie i były posłuszne wobec swych czasowych opiekunów i żywicieli, komitet zmuszony będzie dzieci takie wycofać z miejsc ich umieszczenia i zwracać ich będzie rodzicom bez dalszego prawa korzystania z dobrodziejstw komitetu i tych osób, które na przeżywienie dzieci te przyjmują.

Z polskiej 4-klasowej szkoły miejskiej.

Egzaminy wstępne w polskiej 4-klasowej szkole miejskiej rozpoczną się 27-go sierpnia, lekcje zaś 3-go września. Podania o dopuszczenie do egzaminów przyjmuje kancelarja szkoły przy ul. Nowo-Targowej 16.

Z początkiem przyszłego roku szkolnego otwarta będzie klasa czwarta, do której jednak nowi kandydaci nie będą przyjmowani. W końcu ubiegłego roku szkolnego szkoła liczyła 153 uczniów, rozmieszczonych w 3 klasach a 4 oddziałach. Na przyszły rok będzie również otwarty oddział równoległy, przy klasie 2-iej.

Wydział szkolny przy magistracie uchwalił wyasygnować pewną sumę na urządzenie sali warsztatowej przy szkole tej. Prowadzone będą oddziały introligatorski, stolarski i tokarski.

10-lecie Stow. handlowców polskich

W dniu 12 lipca minie 10 lat od chwili założenia w mieście naszem Stow. handlowców polskich. W dniu tym projektowane było urządzenie uroczystego obchodu. Z powodu wyjazdu jednak większości członków na odpoczynek letni, uroczystość obchodu 10-lecia zostaje odłożona do jesieni.

Z cechu brukarzy i betoniarzy.

We wtorek, dnia 3 lipca, o godzinie 5-ej po południu odbędzie się w Resursie Rzemieślniczej przy ulicy Widzewskiej № 117 kwartalne posiedzenie majstrów brukarsko - betoniarskich, na którem przyjmowani będą nowi członkowie oraz omówione zostaną różne sprawy dotyczące cechu i pracujących czeladników w zawodzie brukarsko-betoniarskim.

Nowe karty na chleb.

Począwszy od jutra w urzędach komitetu rozdziału chleba i mąki rozpocznie się wydawanie nowych kart na chleb serji 55. Obecnie karty na chleb wydawane będą jedynie za okazaniem książeczek legitymacyjnych.

O udoskonalenie filtrów biologicznych.

Filtry biologiczne zakładane w nieruchomościach łódzkich przeważnie podczas wojny, przyniosły bez wątpienia, niejedno wiele korzyści pod względem uzdrowotnienia miasta, ale również zaoszczędziły znaczną część kosztów, związanych z usuwaniem nieczystości z domów. Jednakże urządzenie filtrów biologicznych wiele jeszcze pozostawia do życzenia, przy wypuszczaniu wody z nich, odór wydzielający się z niej zanieczyszcza powietrze. Niepożądanym zjawiskiem tym zajął się wydział zdrowotny przy magistracie. Zajęty jest on obecnie wynalezieniem środków, mających na celu usunięcie wad zaobserwowanych. Czynione są już różne próby, i istnieje nadzieja, że wkrótce uda się coś takiego urządzić, by woda wypływająca z filtrów nie wydzielała przykrej i niezdrowej woni.

Zabawa dla dzieci.

Dziś o godz. 3 po poł. zbiorą się w parku „Źródliska" przy Wodnym Rynku, dzieci z utrzymywanych przez Towarz. św. Stanisława Kostki 8 ochronek, 2 domów sierot i szkoły głuchoniemych w liczbie około 1200 na podwieczorek i zabawy dziecięce, które trwać będą do godz. 7-mej wieczorem.

Śmierć w studni.

Wczoraj w godzinach południowych zszedł do studni w domu przy ul. Piotrkowskiej 103 stróż, aby naprawić pewne uszkodzenie. Odurzony wydobywającemi się gazami stracił nagle przytomność i stoczył się na dno. Zaniepokojona dłuższą nieobecnością stróża, żona zauważyła w studni leżącego męża w stanie nieprzytomnym i zaalarmowała krzykiem mieszkańców domu. Strażacy I oddziału ochotniczej straży ogniowej wydobyli stróża ze studni, lecz już nieżywego. Ofiara gazów studziennych nazywa się Józef Stańczyk, lat 53.

Kradzież skóry.

W nocy z czwartku na piątek za pomocą włamania dostali się złodzieje do fabryki Jak. Maucha przy ul. Zagajnikowej 21 i skradli stamtąd skórzane przynależności maszyn. Łup złodziei przedstawia wartość przeszło 2500 mk. Wykryciem złoczyńców zajęła się policja.

Z sądów.

Złodziej, czy paser?

Przy wszelkich kradzieżach w... widownię dwie grupy współdziałający... złodzieje i paserzy. Ci ostatni są w... czyną większości kradzieży. Oni to... moralnie wykolejone jednostki do w... czynów przestępnych, a następnie od... za śmiesznie małe sumy. W gruncie... to pasożyty złodziejskie, żywiące się ... cą" i cudzym wyzyskiem. Poza tem paser... wprost nieuchwytnym przestępcą, gdyż nie... na go złapać na gorącym uczynku, a złodzieje nigdy paserów nie wydadzą, pamiętając na... szłość. Jeżeli się jednak sądowi uda... sera to otrzymuje on taką samą karę, ja... dziej, jeśli nie większą. W poniższej sprawie 35-letni Jan Adamczyk oskarżony był o kr... 2 koni ze stajni Wilhelma Klebera we wsi... nowie i jednego konia ze stajni włościanina... w Radogoszczu. Zachodzi jednak kwestja... oskarżony jest złodziejem, czy tylko pa... Nie można mu dowieść, że osobiście by... wspomnianych kradzieżach; natomiast jest f... że skradzione konie dalej sprzedawał.

Oskarżony zaprzecza kategorycznie... konie, które sprzedawał, pochodziły z kra... Twierdzi, że kupił je na wiejskiem jarmark... sprawy zawezwano 12 świadków.

Stwierdzają oni pod przysięgą różne... góły, z zestawienia których wynika, że zł... przyprowadzili konie do Adamczyka, a o... się ich sprzedażą.

Prokurator zrzekł się oskarżenia... dzież, ale żądał, z przytoczonych motywów... nie surowego ukarania podsądnego, jako... Wnosił o 3 lata i 3 miesiące więzienia.

Sąd poszedł nieco dalej i skazał nie... wnego pasera na 3 lata i 6 miesięcy ...

Nasi świadkowie.

Badania ostatnich lat dowiodły niezbi... ludzie naogół są tak mało spostrzegawczy... zabarwiają wszystko indywidualnymi czynnikami, że zeznania świadków w sprawach karnych należy traktować nadzwyczajnie ogląd... kieś przypuszczenie narzuca się nam... świadkowi z nieubłaganą koniecznością, st... w jego wyobraźni faktem niezbitym i zo... w tej formie podane sądowi. Dlatego też p... świadek jaknajdokładniej uprzytomnić s... znanie i jeżeli tylko posiada chociażby ... dozę wątpliwości, powinien poczynić odno... strzeżenia. Tymczasem u nas pohopność ... daniu zeznań przekracza wszelkie granice. ... sięga się na fakty, które, jak się okazuje, ... nie miały miejsca! Nie należy przypu... że dzieje się to zawsze z rozmysłem. ... nie: bardzo często świadek święcie wierzy ... co opowiada, chociaż stoi to w sprzeczności z rzeczywistością. Naogół zjawiska takie ... trudno sprawdzić. Poniższa sprawa jest ... dem niezbitym na słuszność powyższych ... wodów.

In meritum sprawy, zresztą nieważn... zucał akt oskarżenia 39-letniemu El... Gothelfowi, zamieszkałemu przy ul. Lipo... № 27, że przy sprzedaży kartofli nie chciał ... pienie przyjmować marek.

Sam oskarżony, kategorycznie zaprzecza aktowi oskarżenia. Świadek Emanuel Weissblum, który kartofle kupował, zeznał pod przysięgą, że podsądny powiedział mu cenę w rublach, i marek przyjmować nie chciał.

Drugi świadek, Moses Weissman, zeznał również pod przysięgą, że Weinblum wynajął go do przeniesienia kartofli i był on naocznym świadkiem targu. Podług jego zeznania Gothelf wskazał za pół korca kartofli 15 marek, a o rublach wogóle nie było mowy.

Prokurator, oburzony sprzecznością zeznań zaprzysiężonych świadków, zrzekł się oskarżenia.

Sąd uniewinnił Gothelfa, wskazując prokuratorji, że należy jednemu ze świadków wytoczyć sprawę o krzywoprzysięstwo. Pozostaje rozstrzygnąć kwestję: któremu?

Żądza pracy.

Ludzie czynią najrozmaitsze zabiegi, aby otrzymać jakieś zajęcie, a przytem zarobek na utrzymanie. Ale środki, jakich się chwycili tym celu bracia Aron i Józef Finkelsteinowie, przekroczyły cokolwiek granicę ogólnymi zwyczajami przyjętą. W marcu r. b. Józef Finkelstein, 18 letni chłopak, przywiózł do kupców ... i Lipmana Grünstein w Pabjanicach i oświadczył, że wiadomem mu jest, jakoby ... towary do okupacji austryjackiej. ... tego aby i jemu dali coś do ... pragnie on coś zarobić. Spotkawszy ... mową odpowiedzią, rozgoryczony ... groził, że zameldują w policji ...

składu towarów. Rzeczywiście udał się Józef do urzędu i zadenuncjował Grünsteinów. Policja udała się na wskazane miejsce, ale nie znalazła ani śladu towaru. Przy wszystkich tych manipulacjach obecnym był brat Józef Aron.

Na rozprawie Józef F. oświadczył, że brat jego stawić się do sądu nie mógł, gdyż 18 maja wstąpił do legionów. Pozatem kategorycznie zaprzeczył udziału w zarzuconym mu czynie. Odrazu poszedł zameldować w policji, uważając to za swój obowiązek. Świadkowie zeznali jednak pod przysięgą, że Józef był z bratem u Grünsteinów i groził denuncjacją.

Prokurator wnosił o 6 miesięcy więzienia. Sąd skazał niefortunnego poszukiwacza zajęcia na 2 miesiące więzienia, zawieszając wykonanie wyroku do 1 stycznia 1920.

Lekceważenie komorników.

Przed sądem stanął 52-letni Ignacy Łocki, właściciel domu w Brzezinach i dwie jego córki: 21-letnia Kazimiera i 15-letnia Anna. Powodem do sprawy było zajście w mieszkaniu Łockiego, które miało miejsce 27 listopada r. ub. Wspomnianego dnia sekwestratorzy Kirsz i Skrętowski przyszli do Łockiego i za niezapłacone podatki w sumie kilku rubli nałożyli mu pieczęcie na sprzęty. Wtedy Łocki zerwał pieczęcie, a jego córki słownie zelżyły funkcjonarjuszy władzy.

Łocki zeznał, że pracował na podwórzu, kiedy przybiegła do niego córka z zawiadomieniem, że opieczętowywują rzeczy. Poszedł więc do mieszkania, zerwał pieczęcie i kazał córce zapłacić należność. Świadek Julja Balwierczyk zeznała pod przysięgą, że córka Łockiego położyła na stół pieniądze, ale urzędnicy nie chcieli ich wziąć.

Przyjmując pod uwagę okoliczności łagodzące, sąd skazał ojca na 20, a starszą córkę na 10 marek kary, udzielając młodszej latorośli surowej nagany.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Przeszłość Pabjanic. Ongiś, przed laty, okolica Pabjanic była zamieszkana przez prawdopodobnie pasterski, świadczą o tem ślady jakie znajdowano w wydobywanych niekiedy w bliższej, lub dalszej okolicy naszego miasta z ziemi urnach i kościach, rozmaitych narzędziach, tudzież w zachowanych nazwach rozmaitych miejscowości z czasów przedchrześcijańskich. O tych bardzo odległych pogańskich przodkach mieszkańców Pabjanic i okolicy, wiadomo, że chowali oni swych zmarłych na dzisiejszej tak zwanej Górce, a ulica Bugaj była kiedyś świętym gajem, w którym składano ofiary bóstwom pogańskim.

Dokładniejsze wiadomości o Pabjanicach datują się dopiero od połowy XI wieku, kiedy to okolice Pabjanic dzisiejszych zaczęły się zaludniać przez ludzi, wysyłanych przez książąt, od których to wysłańców rozmaite miejscowości i swe nazwy otrzymały, a więc Chocianowice od Chocana, Pabjanice od Pabjana i t. d. Wieś Pabjanice, należąca do tak zwanej kasztelanji Chropskiej, naprzemian będąca to własnością księcia, to znów Kapituły Krakowskiej, zostaje na początku XIV wieku wyniesiona do godności miasta, zarząd dóbr kasztelanji od tej chwili przebywa w Pabjanicach, a sama kasztelanja z Chropskiej zmienia się także na Pabjanicką. Jako herb swój, Pabjanice przyjęły herb Kapituły Krakowskiej — trzy korony, zwany „Aaron".

Miasto założone zostało na t. zw. prawie „niemieckiem" lub „magdeburskiem". W drugiej połowie XVI wieku, w czasie największego rozkwitu ekonomicznego włości kapitulnej, Pabjanice pozyskały dwie monumentalne budowle, które przetrwały do naszych czasów, a mianowicie: Zamek i kościół parafjalny pod wezwaniem św. Mateusza na Starem Mieście.

Stowarz właścicieli nieruchomości. Onegdaj odbyło się zebranie nowowybranego zarządu stowarzyszenia właścicieli nieruchomości miasta Pabjanic. Mandaty członkowie podzielili pomiędzy siebie w następujący sposób: Hiller Józef, prezes, Stenzel Edward i Stefan Stanisław, zastępcy, Morawski Leonard skarbnik, Jaroszka Leonard, zastępca, Petrykowski Jakób, sekretarz, Kolbe Artur, zastępca, Lorentz Julian, gospodarz, Bilski Leon, zastępca, Merkert Karol, bibljotekarz, Kraj Piotr, zastępca. Członkami zarządu bez mandatów pozostali pp. Woldański Jan, Walter Konstanty, Nawrocki Franciszek, Rönsch Józef, Missala, Wojciech i Engelhorn Rudolf, który wszedł na miejsce ustępującego p. Nowickiego. Posiedzenia zarządu z początku odbywać się będą raz w tydzień w poniedziałek o godz. 7 wieczorem.

Centrala chleba i mąki. Od jutra rozpocznie się wydawanie kart na chleb na 55 okres i trwać będzie tylko dwa dni t. j. poniedziałek i wtorek. Każda karta zawiera 10 odcinków ćwierćfuntowych na chleb, jeden funtowy odcinek na mąkę i jeden półfuntowy odcinek na cukier. Karty ważne są na czas od 4 do 17 lipca.

Zakończenie roku szkolnego. W dniu 28 czerwca zakończone zostały wykłady na półrocznych uzupełniających kursach dla dorosłych prowadzonych przez II Koło Polskiej Macierzy Szkolnej. Świadectwa z ukończenia kursów otrzymało 14 osób.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej. Pierwszy cykl wykładów na istniejących, przy tutejszym oddziale Polskiej Macierzy Szkolnej, kursach uzupełniających dla dorosłych skończył się w dniu 1 czerwca r. b. Kursy liczyły 199 słuchaczów. Wykładane na kursach były następujące przedmioty: religja, język polski, historja polska, arytmetyka, gieometrja, buchalterja, przyroda, gieografia, kreślenie i rysunki. Słuchacze kursów, odpowiednio do swego poziomu naukowego, byli podzieleni na 3 grupy: niższą, średnią i wyższą. Słuchacze kursu niższego i średniego w liczbie 58 uzyskali promocje na kurs wyższy. Do ostatecznych egzaminów przystąpiło 13 osób, z których 9 uzyskało świadectwa.

Ostatnie Telegramy.

Ustąpienie Kiereńskiego.

Kopenhaga, 30 czerwca. (T. wł.) — Petersburska agencja telegraficzna komunikuje: Kierenskij ustąpił ze stanowiska ministra marynarki. Rząd prowizoryczny zamianował pomocnika Lebdowa na stanowisko tymczasowego ministra marynarki.

Mobilizacja kobiecych sił roboczych w Rosji.

Petersburg, 30 czerwca. (T. wł.) — Doniesienie Petersburskiej agencji telegraficznej: Minister wojny, Kierenskij, wobec ciężkiego przesilenia, jakie przebywa Rosja, a które wymaga bezgranicznego napięcia wszystkich jej sił, postanowił powołać do życia specjalną komisję dla zbadania projektu prawa o zmobilizowaniu kobiecych sił roboczych.

Z powodu ustąpienia Teodokisa.

Berlin, 30 czerwca (T. wł.) — „Nordd. Allg. Ztg." pisze z okazji podania się do dymisji posła greckiego w Berlinie, Teodokisa: Tutejsze sfery urzędowe oraz szerokie warstwy społeczeństwa, które utrzymywały stosunki z panem Teodokisem, dowiadują się ku wielkiemu swemu żalowi o jego ustąpieniu. Od 1 czerwca 1914 r. Teodokis był uwierzytelniony przy dworze berlińskim i w okresie urzędowania swego okazał się nader wybitną i szczerą jednostką. Stanowczość, z jaką w trudnej sytuacji bronił tutaj stanowiska Grecji, mogła jedynie przyczynić się do pogłębienia poważania, jakiem się cieszył. Był on wiernym sługą swej ojczyzny i swego króla, a w decyzjach swych powodował się jedynie tymi względami.

W Atenach.

Londyn, 30 czerwca. (T. wł.) „Daily Mail" z 23 czerwca donosi, że wojska koalicyjne opuściły dnia tego Ateny. Zastąpił je pułk armji narodowej Venizelosa.

Narady w Rzymie.

Bern, 30 czerwca. (T. wł.) Jak donosi „Corriere della Sera", na wczorajszem poufnem posiedzeniu izby poselskiej wygłosił Sonnino mowę, która spotkała się z wielkiem uznaniem. Po mowie zostały przerwane debaty ogólne. Dzisiaj na posiedzeniu jawnem odbędzie się głosowanie. Król, przebywający obecnie we Włoszech, przyjął wczoraj dwukrotnie Boselliego i Sonninę, z którymi odbyły się dzisiejsze narady.

Wniosek senatorów francuskich.

Paryż, 30 czerwca. (T. wł.) Kilku senatorów, należących do grup lewicowych i prawicowych złożyło wniosek w sprawie połączenia obu izb na tajnem posiedzeniu, ażeby przez jednoczesne złożenie dokumentów zapewnić ścisłą ich zgodność. W tym celu senatorowie domagają się zmiany prawa konstytucyjnego z roku 1875.

Wywiad z generalissimusem francuskim.

Karlsruhe, 30 czerwca (T. wł.) — „Massagero" zamieścił wywiad korespondenta swego na froncie francuskim z generalissimusem Petainem, który oznajmił, iż przypuszcza, że zbliża się moment rozstrzygający w wojnie światowej, gdyż narody nie zechcą już ponosić wszelkich ofiar dla wspólnej sprawy i zwycięstwa.

Generał Allenby w Egipcie.

Londyn, 30 czerwca. (T. wł.) Urzędowo donoszą: Generał Allenby przybył do Egiptu i objął dowództwo naczelne nad tamtejszym korpusem ekspedycyjnym.

Haga, 30 czerwca. (T. wł.) — Kellaway, viceminister angielskiego ministerjum amunicji oświadczył w przemówieniu swem, wygłoszonem 28 czerwca w Birminghamie, iż do 24 czerwca Anglja straciła w roku bieżącym wskutek wojny podwodnej przeszło 449 okrętów o pojemności powyżej 1600 ton i 71 statków o pojemności pomiędzy 250 a 1600 tonami, a wreszcie dodał: Część ich będziemy musieli zastąpić nowymi okrętami, o ile nie chcemy być zmuszeni głodem do poddania.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny)

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 30 czerwca wieczorem:

Na wschodzie, po silnym ogniu, rosjanie podjęli ataki na froncie od górnej Strypy aż do wybrzeża zachodniego Złotej Lipy. Ataki te załamały się w naszym niszczącym ogniu.

Na zachodzie przy dżdżystej pogodzie nie zaszło nic szczególnego.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin, 30 czerwca. (Urzędowo.) I. Na Oceanie Atlantyckim jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła znowu 36,000 ton bruto. Pomiędzy zatopionymi okrętami znajdowały się uzbrojone parowce angielskie — „Westanley" (3795 t.) z materjałem wojennym, „Ostolan" (2145 t.), „Gamito" (6611 t.), „Thisledhu" (4626 t.), pozatem dwa wielkie parowce uzbrojone, z których jeden naładowany był amunicją i jeden okręt nieznany o pojemności 4500 t. Dwa z zatopionych żaglowców naładowane były oliwą i tabaką.

II. Jedna z naszych łodzi podwodnych storpedowała w dniu 11 czerwca na Morzu Śródziemnem nieznany krążownik pomocniczy starego typu. Znalezione zdruzgotane łodzie oznaczone były literą „G."

Dział ekonomiczny.

Kasy oszczędności.

Na radzie miejskiej prezes p. Adolf Suligowski uzasadnił wniosek założenia w Warszawie 26 miejskich kas oszczędności.

Rzecz to nie nowa: Przedewszystkiem miejskie kasy oszczędnościowe już istniały w epoce Banku polskiego i dobrze się rozwijały, dopokąd, w zapale rusyfikacji wszelkich form naszego społecznego życia, nie zmieniono zostały na kasy oszczędnościowe skarbowe, nadzorowane przez rosyjski Bank państwa, a powtóre, o kasach oszczędnościowych już kilkakrotnie w „Godzinie“ obszernie pisaliśmy.

Burmistrz p. Drzewiecki, podnosząc znaczenie kas oszczędnościowych miejskich, zaznaczył, że sprawą tą zajął się już magistrat i dla zapoznania się z urządzeniami kas oszczędnościowych w Krakowie, Berlinie i Pradze czeskiej i innych wydelegował jednego z urzędników miejskich. Dziwi nas ta „delegacja“ biurokratyczna tam, gdzie już 75 lat temu świetnie się rozwijały polskie kasy oszczędnościowe i gdzie formy od nas właśnie przeszły do Galicji... Burmistrz p. Drzewiecki słusznie wspomniał o rozwiniętych zagranicą tranzakcjach czekowych, za pośrednictwem kas oszczędnościowych, które zmniejszają obrót banknotów i koncentrują siły finansowe, ale chyba p. D. nie sądzi — jak chce „Kurjer Warszawski“, — iż fundusze, złożone w kasach oszczędności miałyby być nietykalne i nie mogą być źródłem popierania polityki gospodarczej miasta... Właśnie wręcz przeciwnie: Kasy oszczędności w całym świecie kulturalnym dają swoje pieniądze na pożyczki miejskie i na wszelkie inwestycyjne, długoterminowe kredyty komunalne. To ich nietylko cel ale i konieczność, bo wszak muszą zarabiać, kapitały muszą procentować i dlatego trzeba je lokować w jak najpewniejszych i najbardziej solidnych przedsiębiorstwach!...

Urzędnik miejski pojechał za granicę, dlaczego nie pojechał ktoś z radnych fachowców, więcej obznany z życiem finansowem miast wielkich?

Radni Lustański i Ciszewski wypowiadają się przeciw realizowaniu projektu w chwili obecnej. Pierwszy mówi o utworzeniu kasy pożyczkowej, którąby realizowała książeczki oszczędnościowe banków rosyjskich... Dobrze, a zkąd ma wziąć pieniądze owa kasa pożyczkowa, jeśli nie z oszczędności? Kto ma dać owe pieniądze na pożyczki? Pan Ciszewski zaś uważa iż ubezpieczenia na starość, w razie inwalidności i t. p. stanowią kategorję wyższą zabezpieczenia niż kasy oszczędnościowe, przez które ma się obniżać jakoby poziom życia szerokich warstw ludności... No, no... w p. Ciszewskim, przedstawicielu P. P. S. sądziliśmy, iż spotkamy człowieka więcej uświadomionego w sprawach ekonomicznych nawet proletarjatu, rozumiejącego, iż właśnie oszczędność jest drogą do dobrobytu mas, które, niezależnie od asekuracyj życiowych zabezpieczą na czarną godzinę.

Dziwne pogmatwanie pojęć! Po wojnach napoleońskich i ogromnej biedzie ludności właśnie zakładanie kas oszczędności dało bodziec do koncentracji kapitałów dla stworzenia warsztatów pracy zarobkowej. W samych Prusach w końcu r. 1913 było 1,765 kas, 5,268 oddziałów i 14½ miljona książeczek na sumę 13 miljardów marek. Miał też rację radny Sikorski, gdy oświadczył, że oszczędzanie wprowadza szersze warstwy na wyższy stopień kultury i że posiadanie „własnego“ kapitału jest rękojmią swobody osobistej robotnika i słusznie dodał, iż oszczędność niechętnie propagują ci, którzy nie chcą się wyzbyć swego wpływu nad masami robotniczemi...

Do tych debatów dodać należy jeszcze, iż nasze prywatne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe były płodem poronionym i trzeba na nowo wychować lud wiejski a szczególnie miejski do zrozumienia i oszczędności a głównie do zaszczepienia mu zaufania nadwyrężonego niewypłacalnością kas prywatnych.

Komisja finansowo-budżetowa ma rozważać wniosek prezesa Rady miejskiej.

Vester.

Pasza i ściółka w Galicji.

Rozporządzenie namiestnictwa galicyjskiego ustanawia najwyższą rację siana i słomy, która może być użyta na paszę, względnie ściółkę. Rozporządzenie przepisuje: 1) dla każdej sztuki dorosłego bydła rogatego i dorosłych koni wolno użyć dziennie: na paszę najwyżej 7kg. siana i 3 kg. słomy, na ściółkę najwyżej 4 kg. słomy; 2) dla każdej sztuki młodzieży (niedorosłego bydła rogatego i koni), oraz kóz i owiec wolno użyć dziennie: na paszę najwyżej 2 kg. siana i 1 kg. słomy. Przekroczenie karane będzie przez polityczne władze powiatowe grzywną do 5000 kor., albo aresztem do 6-u miesięcy.

(e) **Z Zagłębia Donieckiego** otrzymujemy następującą wiadomość: Dyrektorzy kopalń węgla, które przeważnie są w ręku kawy o finansową pomoc lub o upaństwowienie kopalń. W czasie wojny wpływy kopalń wyniosły ledwie 75 miljonów, gdy natomiast wydatki dosięgły 240 miljonów rubli. W związku z powyższem rosyjski minister handlu polecił wypłacić kopalniom zaliczkę 20 miljonów na 8 miesięcy z 6½%.

(e) **Fabryka „Sormowo“** wykazała czystego zysku 10½ miljona rubli, głównie wskutek produkcji amunicji. Dywidendy wyznaczono 17½, w r. z. 15%.

(e) **Towarzystwo „Petroleum“** powiększa swój kapitał z 4 na 8 miljonów.

(e) **Produkcja miedzi** w Rosji wyniosła w r. 1916 — 1,3 milj. pudów, w r. 1915 — 1,6 miljonów, w r. 1914 — 2 miljony.

(e) **Ruble papierowe**, podług zdania socjalisty Skobelewa, ministra pracy, muszą być bez ograniczenia drukowane, by i naród mógł kupować pożyczkę wojenną?!... Powtarza się kubek w kubek to, co było z nadmierną emisją banknotów w czasie rewolucji francuskiej.

Sprawozdanie z targów.

HALLE MIROWSKIE (Żelazna Brama).

Jarzyny. Marchewka młoda, pęczek od 1 do 1 i pół marki, kalarepka, pęczek od 1 do 1 i pół m. Cebuli pęczek od 80 fen. do 1 m., pietruszki młodej pęczek od pół do 1 m. Selerów młodych pęczek od 80 fen. do 1 m., porów pęczek od pół m. do 80 fen. Ogórki sztuka od pół do 1 i pół m. Sałaty główka od 10—15 fen. Szczawiu 30 fen. funt, szpinaku 30 fen. funt, rabarbar 30 fen. funt, kartofle młode 1 mar. f., koper pęczek 15 fen., szczypiorku pęczek 2 fen., groszek w strączkach 70 fen. funt, rzodkiew biała 25 fen. pęczek, rzodkiew różowa 10 fen. pęczek, fasolka 2 mar. funt, buraczków pęczek 50—80 fen.

Leguminy. Groch polny 1 m. 95 fen. funt. Groch gatunku prima polny 3 m. funt, kasza jęczmienna 2 mar. 50 fen., funt, kasza orkiszowa 2 m. 50 f. funt, kasza perłowa 2 m. 95 f., pęczak 2 m. 35 f., kasza kukurydzowa 8 m. funt, kasza krakowska 2 m. 50 f. funt, groch zielony 2 m. 75 f., ryżu funt 6 m., papryki węgierskiej 12 m. funt, mąka kartoflana 2 m. 45 fen., maku 4 m. 50 fen., pieprz 20 m. funt, bułka tarta 4 m. 50 f. funt.

Drób. Gęś młoda 20 m., gęś bita na funty, 4 m. funt, indyk na funty, 5 m. funt, piersi z kury 5 m. sztuka, kura bita 10 — 12m.

Nabiał. Śmietany wyborowej kwarta 8 mar. 75 f., gatunek II 3 m. 50 f. Masła wyborowego 6 m. funt, gatunek II 5 m. funt, ser krowi osuszony lub twaróg 1 m. 75 fen.

Ryby. Jesiotr 7 m. 50 f. funt, sandacz 6 m. f., szczupak 5 m. funt, lin 4 m. funt, węgorz 6 m. funt.

Owoce. Poziomki białe 50 fen. funt, czerwone 60 f. funt, czereśnie białe 50 f. funt, czerwone 65 f. funt, truskawki 1 m. 25 funt, agrest 50 f. funt.

HALLE MIEJSKIE (na Koszykowej).

Jarzyny. Kalarepka pęczek od 50 f. do 1 mar. marchewki pęczek 1 marka, marchewki, t. zw. „karoty“ 1 m. 50 f. pęczek, kalafjory gat. I 1 m. 25 fen. sztuka, kalafjory gat. II 85 f. sztuka, buraczków gatunek I 50 f. pęczek, buraczków gat. II 30 f. pęczek, szczawiu funt 30 f., szpinaku 35 f. funt, cebuli 1 m. funt, ogórki na mendle, 16 m. za mendel (15 sztuk), sałaty główka 20 f., groszku w strączkach 75 f. funt, chrzanu 1 m. 50 f. pęczek, pietruszki starej 75 f. funt, kopru 12 f. pęczek, rabarbaru 45 f. funt, rzepy białej 20 f. funt.

Mięso. Poza monopolem, u kilku przekupniów spotyka się schab w cenie 4 m. funt, sadło 5 m. 50 f. funt, słonina 5 m. funt.

Nabiał. Masło 5 m. funt, ser krowi lub twaróg 1 m. 50 f., śmietana 4 m. kwarta, jajka 30 f. sztuka.

Owoce. Truskawek 75 f. funt, czereśni białych 55 f. funt, czereśni czerwonych 65 f. funt.

Chleb poza kartkowy u przygodnych handlarzy, t. z. razowiec 1 m. 45 f. funt, strucle osypywane mąka, wagi około pół f. 2 m. 85 f. za sztukę.

HALLE MIEJSKIE na placu Witkowskiego.

Jarzyny. Buraczków pęczek 20 f., sałata 4 f. główka, ogórki 1 m. 20 f. sztuka, kalarepy wiązka 1 m. 35 f., rabarbar 35 f. wiązka, cebuli 1 m. pęcz., jajka 30 f. sztuka, kalafjory 1 m. sztuka, marchewki młodej pęczek 1 m., groszku w strączkach 70 fen. funt.

Leguminy. Peluszki 1 m. funt, kaszy krakowskiej 2 m. 35 f. funt, kaszy jaglanej 2 m. 35 f. funt, soli 12 f. funt, kasza owsiana w torebkach określonej ilości 32 f. za torebkę, groch szablaty 2 m. 50 f. funt.

Drób. Kaczka młoda 10 m. funt, gęś bita na funty 4 m. funt, piersi z kury 6 m. 50 f., cała kura 8 marek.

Mięso. Z t. zw. dodatków mięsnych były u handlarzy wątroba wołowa 1 m. 20 f. funt, wymię krowie (mięso niezwykle delikatne) 1 m. 20 f. fun,. Szynka wieprzowa 3 m. 50 f. funt. Z wędlin sprzedawano kiszkę, t. z. „kaszankę“ 1 m. 12 f. funt, słoninę 5 m. 50 f. funt, kiełbasę wędzoną 1 m. funt.

Ceny legumin w hurtowniach.

Hurtownia — Wspólna nr. 51. Mąka gryczana dawniejsza, nie trzeszcząca, 5 funt. 10 m., krakowska drobna 11 m. 5 funt., orkiszowa 11 m. 5 funt., jaglana 12 m. 5 funt., pęczaku 11 m. 50 f. 5 funt., manna 15 m. 5 funt., grochu polnego 8 m. 75 f. 5 funt., victoria 12 m. 5 funt., kartoflana bez grudek 10 m. 5 funt.

Artykuły mydlarskie. Soda 2 m. 25 f., bielidła 3 m .25 fen.

Ceny towarów kolonjalnych w hurtowniach (Piękna 29).

Kawa naturalna 7 m. Wytworne kawy: Wyborna 5 m. 50 f., kłos 4 m. 50 f., „Kłos“ 4 m. 50 f. Mięszanka zbożowa z naturalną „Snop“ 3 m. 50 f. Żywnosciowa Afrykańska 3 m. 50 f. Kakao „Shod“ 6 m. funt, holenderskie 9 m. funt, owsiane „Nektar“ 7 m. 50 fen. funt, Herbata 14 m. funt.

Giełda warszawska.

Papiery procentowe były dziś w zaniedbaniu. Niewielkie tranzakcje zawierano 5 proc. Listami m. Warszawy po kursach niższych. Szukano dziś Listów prowincjonalnych. Chciano nawet dobrze za nie płacić, lecz brak materjału uniemożliwia wszelki interes.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	208.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	217.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	202.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	183.25
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

Korony 63.50

Giełda berlińska.

Berlin, 30 czerwca. Po ustaniu sprzedaży zmniejszających obciążenie powróciła giełda do tendencji silniejszej. Interesy jednakże tylko w jednym kierunku przyjęły rozmiary większe, mianowicie Fenix, wskutek zakupów reńskich podniósł się znacznie, a wraz z nim poprawiły się Gelsenkirchner, Bochum i Górnoszląskie dla potrzeb dróg żelaznych. Na rynku bankowym i lokat pozostała tendencja dobra, która kursów nie zmieniła. Dzienny pieniądz i prywatne dyskonto bez zmiany.

GIEŁDA.

Berlin, 26 czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandya	274¾	275⅛
Danja	189	190
Szwecja	199¼	199¾
Norwegja	193¾	194¼
Szwajcarja	131.50	131
Austro-Węgry	64,20	64,30
Bułgarja	80.50	81.50
Konstantynopol	20.60	20.70
Madryt	125½	126½

Londyn, 26 czerwca.	26/6	21/6
2½% konsole angielskie	54¾	54¾
5% renta rosyjska z 1906 r.	75¾	75⅛
4½% renta „ z 1909 r.	66½	65⅞
United States Steel Corporation	131	134
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	177⅛	[illegible]
Dyskont prywatny	4⅝	[illegible]
Srebro	39⅜	39 1/16
Weksle na Amsterdam	11 70	11,67½
Czeki „ „	11,52	11,51½
Weksle na Paryż	27,62	27,90
Czeki „ „	27,28	27,55
Czeki na Petersburg	203	201.22

Paryż, 25 czerwca.	25/6	22/6
5% pożyczka francuska	88.25	88 20
3% renta „	60.25	60.
5% renty rosyjskie z r. 1903	73.50	74.
3% „ „ „ „ 1896	—	47.00
Bank Paryski	975	975
Credit Lyonnais	1110	1105
Akcye kanału suezk'ego	4390	4375
„ Brianskie	337	330
„ Lianozowskie	340	340
„ Bakinskie	1390	1375
„ Tulskie	960	965
„ Lena Gold	—	40
„ Rio Tinto	—	1735
„ Malcowskie	500	493

Amsterdam, 27 czerwca.	25/6	24/6
Czeki na Berlin	33.30¼	33.47½
„ „ Londyn	11 53	11.55
„ „ Paryż	42.17.50	41.21
„ „ Wiedeń	21.30	21.67½
„ „ Kopenhagę	70.60	70.10
„ „ Sztokholm	73 80	73.70
„ „ Nowy-York	242.	
„ „ Szwajcarję	49.60	49.07

Wiedeń, 27 czerwca.	25/6	24/6
Czeki na Berlin	155.75	155 75
„ „ Amsterdam	429	429.
„ „ Zurych	206 75	205 75
„ „ Sofię	126 75	126.75
„ „ Nowy-York	864.	864.
„ „ Petersburg	331.00	331 00
„ „ Sztokholm	302.75	302.75

Zurych, 27 czerwca.	25/6	24/6
Wpłaty: na Londyn	23.35	23.40
„ „ Paryż	85.35	85.50
„ „ Berlin	66.75	6[illegible],50
„ „ Rzym	66.75	67.
„ „ Wiedeń	43.00	43.
„ „ Amsterdam	201.50	202.
„ „ New-York	491.	492.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego działu A. zapisano następujące firmy:

81. Szyja Beker, Parysów. Właściciel: Szyja Beker handel skór i kamasznik w Parysowie.

82. Chaskel Finkelsztejn, Garwolin. Właściciel: Chaskel Finkelsztejn, kupiec w Garwolinie.

83. Moszek Kiferbaum, Parysów. Właściciel: Moszek Kiferbaum, handlarz skórami w Parysowie.

84. L. Cisiński, Garwolin. Właściciel: Lejbuś Cisiński, karczmarz w Garwolinie.

85. A. Unterjud, Parysów. Właściciel: Abram Unterjud, handlarz skórami w Parysowie.

86. Abram Szatc, Pilawa. Właściciel: Abram Szatc, hand. towarem kolonialnym w Pilawie.

87. Szyja Posklińskі, Garwolin. Właściciel: Szyja Poskliński, karczmarz w Garwolinie.

88. M. Cwelech, Osieck. Właściciel: Mariem Cwelech, handel kolonialno-żelazny w Osiecku.

89. Zeilig Poskliński, Parysów. Właściciel: Zeilig Poskliński, karczmarz w Parysowie.

90. Moszek Goldberg, Parysów. Właściciel: Moszek Goldberg, handel kolonialny w Parysowie.

91. M. Kejzman, Garwolin. Właściciel: Moszek Kejzman, handlarz skórami w Garwolinie.

92. Mendel Wasernis, Garwolin. Właściciel: Mendel Wasernis, rzeźnik w Garwolinie.

93. Reizla Gutman, Parysów. Właściciel: Reizla Gutman, handel towarem kolonialnym w Parysowie.

94. L. Cymlich, Parysów. Właściciel: Lejbuś Cymlich, handlarz skórami w Parysowie.

95. Sulim Borenstajn, Parysów. Właściciel: Sulim Borenstajn, handel towarem kolonial. w Parysowie.

96. Antoni Wojdyga, Garwolin. Właściciel: Antoni Wojdyga, rzeźnik i handlarz kiełbasami w Garwolinie.

97. Dawid Kawer, Garwolin. Właściciel: Dawid Kawer, sprzed. towarów kolonialnych w Garwolinie.

98. J. Dwakiewicz, Garwolin. Właściciel: Józef Dwakiewicz, sprzed. towarów kolonialnych w Garwolinie.

99. Jan Skwarski, Garwolin. Właściciel: Jan Skwarski, karczmarz i rzeźnik w Garwolinie.

100. R. Wainberg, Parysów. Właściciel: Ryfka Wainberg, handlarka żelazem w Parysowie.

101. Izrael Medzelewski, Garwolin. Właściciel: Izrael Medzelewski, hand. towarem kolonialnym w Garwolinie.

102. Chil Butliński, Osieck. Właściciel: Chil Butliński, rzeźnik w Osiecku.

103. Iczek Ajbuszytz, Parysów. Właściciel: Iczek Ajbuszytz, handlarz skórami w Parysowie.

104. Sz. Cymlich, Garwolin. Właściciel: Szulim Cymlich, handel skórami w Garwolinie.

105. Abram Ledereich, Parysów. Właściciel: Abram Ledereich, kupiec w Parysowie.

106. Czesław Kienig, Garwolin. Właściciel: Czesław Kienig, rzeźnik w Garwolinie.

107. J. Rotblit, Parysów. Właściciel: Joachina Rotblit, handlarz w Parysowie.

108. M. M. Fajnzilber, Parysów. Właściciel: Mordka Mendel Fajnzilber, handel towarem kolonialnym w Parysowie.

109. Heinoch Rotfarb, Garwolin. Właściciel: Heinoch Rotfarb, handel kolonialno-dystrybucyjny w Garwolinie.

110. „Hotel Polski“ — Michał Gonsowski, Garwolin. Właściciel: Michał Gonsowski, restaurator w Garwolinie.

111. Zofja Kwiatkowska, Garwolin. Właściciel: Zofja Kwiatkowska, kupcowa w Garwolinie.

112. Piotr Michalik, Garwolin. Właściciel: Piotr Michalik, rzeźnik w Garwolinie.

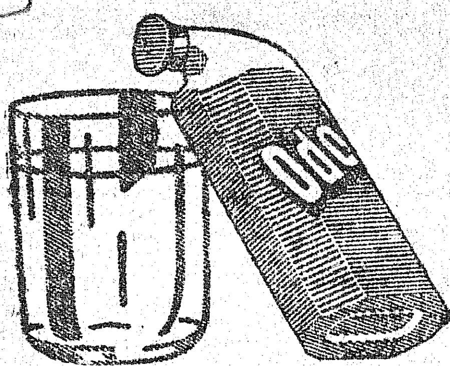
113. Arja Mordka Frydman, Garwolin. Właściciel: Arja Mordka Frydman, handlarz żelazem w Garwolinie.

114. J. Tykoczyński, Garwolin. Właściciel: Jankiel Tykoczyński, fabrykant win owocowych w Garwolinie.

115. Anna Pogonowska, Parysów. Właściciel: Anna Pogonowska, restauratorka w Parysowie.

Garwolin, d. 27 czerwca 1917 r.

Cesarski sąd Okręgowy.



Należy zrozumieć

całą doniosłość zupełnie odrębnego sposobu działania **Odolu**: podczas gdy wszystkie inne środki do czyszczenia ust i zębów mogą tylko działać w ciągu trwającego kilka chwil czyszczenia ust, **Odol działa przeciwgnilnie** jeszcze w ciągu wielu godzin już po oczyszczeniu zębów. **Odol** wsysa się w dziurawe zęby i w błonę śluzową dziąseł, nasyca je do pewnego stopnia i ten to pozostający w ustach przeciwgnilny zapas działa właśnie godzinami. Dzięki tej zadziwiającej własności **Odolu zapobiega się stanowczo rozwojowi gnilnej sprawy** w ustach a tem samem osiąga się zachowanie zębów w dobrym stanie.

Cena: 1/1 flakonu, wystarczającego na kilka miesięcy Marek 2.25, 1/2 flakonu Marek 1.25. 62–5789–5–1

Kąpiele Busko w Polsce

Sezon 1917 od 1 maja do 30 września.

Kąpiele siarczane	Trzy razy dziennie
„ błotne	koncert wojskowy
Wodolecznica	w parku
Instytut zanderowski	Wygodny automobil
Wyborna restauracja w zakładzie	Połączenie Kielce—Busko.

2444—44

Zawiadomienie.

Stowarzyszenie Rządców nieruch. m. Łodzi z dniem 25 czerwca r. b. przeniosło lokal z ulicy Zielonej 5 do nowego lokalu przy ulicy **Dzielnej 21**, gdzie nadal odbywa się sprzedaż **Kart meldunkowych i książek dom.** 5090-1

Codziennie świeżo paloną **KAWĘ** poleca tanio

TEODOR WAGNER, ul. Piotrkowska № 213.
Elektryczna palarnia kawy i skład towarów kolonjalnych. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
5830—20. Skład otwarty od 9—12 i od 2—6½.

Żeńskie gimnazjum żydowskie

poszukuje rutynowanych nauczycieli lub nauczycielki z uniwersyteckiem wykształceniem do:
historji powszechnej i Polski, matematyki, przyrody oraz **historji żydów.**
Oferty sub: „K. J. 25" w adm. „Godzina Polski".

Paczka 55 fen. — Paczka 55 fen.

Wyróżniający się swą dobrocią proszek do prania bielizny

„PRALNIK"

Fabryki chemicznej **Joh. Setzer i Em. Werner** w Warszawie
poleca hurtowo firma:
Edmund Bogdański Łódź, Dzielna Nr. 30, Będzin, Słowiańska Nr. 40.
(SKŁAD TOWARÓW KOLONIALNYCH, CUKIERNICZYCH, KONSERW I MYDŁA). 5385—10
Proszę żądać wszędzie.

MYDŁO „RENOMA"

Wyrobu Akcyjnego Towarzystwa „PRAGA"

Cena jednego kawałka około 100 gramów ¼ funta w handlu detalicznym **Mk. 1.**

Żądać wszędzie.

WARSZAWSKIE ZIEMIAŃSKIE T-wo MLECZARSKIE MA ZASZCZYT ZAKOMUNIKOWAĆ SWYM ODBIORCOM ŻE CODZIENNIE OTRZYMUJE ŚWIEŻY TRANSPORT MASŁA
Sprzedaż detal. Andrzeja 3. Dzielna 25. Piotrkowska 141 i 175. Widzewska 126.
Sprzedaż hurtowa od 5 f. odbywa się na SPACEROWEJ 29.

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski" prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski".

Uprasza się oddąć w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urządzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz	Vierteli. kwartalnie	5.40 Mk.
	Łódź	Monatl. miesięcznie	1.80 Mk.

r.- u. Zuname: (imię i nazwisko) ____________
Genaue Adresse: (dokładny adres) ____________

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d.________191____

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego, działu B, zapisano dnia 16-go czerwca 1917 r. pod numerem 6. „Aktiengesellschaft der Baumwoll-Manufaktur von Gampe et Albrecht" z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 208/210. Akcyjne Towarzystwo. Ustawa towarzystwa zatwierdzoną została przez Ukaz cesarski z dnia 22 listopada 1911 roku. Cel Towarzystwa: dalsze prowadzenie i rozwój zakresu działalności fabryki poprzedniej firmy spółkowej „Gampe i Albrecht". Kapitał zakładowy 1.750.000 rb. Członkami zarządu są: Louis Albrecht, Piotrkowska 194, dyrektor, i panie Antonia Gampe i Marta Albrecht. Do podpisywania w imieniu Towarzystwa są upoważnieni: Louis Albrecht samodzielnie, Antonia Gampe i Marta Albrecht łącznie. Prokury wspólnej udzielono: Pawłowi Weissigowi i Albertowi Jeschke, obaj w Łodzi.

Łódź, dnia 16 czerwca 1917 r.
Wydział Rejestracyjny.
przy Ces.-Niem. Sądzie okręgowym.

Lokal dla stowarzyszenia
Duża sala, 5 pokojów i kuchnia do wynajęcia przy ul. Wólczańskiej 28. 318—1

Pieniądze zarobić.

tanio resztki na bluzki, damskie, męskie i dziecinne kostjumy, sprzedaje **za pół ceny**, oraz Bostony, Szewiot, Sukno, Alpaga, Batyst, czarne z białem w kratę teczki i może towary tanio dostać można. **ul. ZIELONA 42, m. 10**, front 3 piętro. 319

Kupują resztki czesańsi i wiśni, tegorocznego zbioru, każdą ilość, skład nasion **L. Jasińskiego** w Łodzi, Anrzeja 10 i w Łęczycy. 325

Akuszerka

R. Pipilowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje d 9 rano. **Łódź, Piotrkowska 132**, w podw. wejści na lewo, II p. na prwo. 5528

Nowoczesne mieszkanie,

położone w pięknej okolicy składające się z 1 pokoi kuchni ze wszelkiemi wygodami natychmiasttanio do wynajęcia z powodu późnego sezonu. Artykuły żywnościowe na miejscu Komunikacja tramwajowa. Wiadomość w administracji „Godziny Polski" w Łodzi. 6082—8

D-r M. Wolsohn

Wschodnia 7.
Podczas lata przyjmuje do 11-ej rano i od 3 do 4 i pół po południu. 299—2

Różne mieszkania
tanio do wynajęcia od 1-go lipca r. b. Pasaż—Sulca 16. Wiadomość u stróża. 296—3

Dom Handlowy Bernard Lauer
28 Św. Krzyska 28
poleca ze względu na korzystny kurs waluty austrjackiej
Listy zastawne Galicyjskie, austrjackie i węgierskie
VI pożyczki wojenne 5½% i 6% austrjack. i węgiersk.
na dogodnych warunkach.
Dostawa w Warszawie.

Ogłoszenia drobne.

Absolwent politechniki we Francji poszukuje zajęcia w średnim zakładzie naukowym. Specjalność chemja i Francuski. Oferty sub „S. R." do adm. „Godzina Polski", Łódź, Piotrkowska 86. 5998—10

Absolwentka Szkoły Handlowej p. Waszczyńskiej w Łodzi, przysposabia do egzaminów po wakacyjnych. Specjalność, języki i matematyka, 36b (dom p. Briska) oficyna, m. 10. 319

Arytmetykę z 3000 zadań Chankowskiego sprzedają księgarnie w Łodzi, autor Królewska 35, Warszawa. 315

Albina Tschudnowska-Grossfeld przyjmuje w Wiśniowej Górze, willa Teplera, lekcje języka niemieckiego. 318

Uczka l. Zeluję najlepszą skórą od 5-ciu marek, ochraniacznii skórzanymi od 5-ciu marek. Podszycie od 25 marek. Obuwie nowe sportowe 50 marek. 300—1—1

Francuska paryżanka, udziela lekcji gramatyki i literatury oraz konwersacji. Łódź, Benedykta 18, m. 15, lewa oficyna, II piętro, od 11 do 12 i od g. 4 do 7 i pół po poł. 327

Francuska paryżanka, poszukuje posady do towarzystwa na wyjazd lub też lekcji. Oferty pod „D. B." w administracji „Godziny" w Łodzi. 328

Milanówek Willa „Perełka" Pierwszorzędny pensjonat Stanisławy Osińskiej, położony w lesie sosnowym. Poleca pokoje słoneczne z werendami. Tarasami kanalizacją. Kuchnia wyborowa. 268—3—1

Mydło żółte, niebieskie, polskie oraz przedwojenne, najtaniej poleca Hurtownia „Polonja" Senatorska 6. 302—2—1

Meble sprzedam, garnitur salonowy, fotele klubowe, otomane, kozetkę, łóżko, łóżeczko pufy, Dzielna 11 m. 25. 6150—6—1

Maszynę do pisania polską lub rosyjską kupię Oferty z podaniem systemu i ceny sub. „168" w adm. „Godziny Polski" Piotrkowska 86. 324

Meble z czterech pokoi i kasę ogniotrwałą sprzedam. Piotrkowska 89 m. 9 323

Maturzysta gimn. filol. Bra- una poszukuje lekcji. Oferty sub. „W. W." w admin. „Godziny" w Łodzi, Piotrkowska 86. 321

Potrzebny dobry operator i laborant do zakładu fotograficznego J. Zorskiego, Sosnowice, Modrzejowska 11. 311—2—1

Pensjonat Koziołkowiczowej w Poddębinie pod Tuszynem, na dobrych warunkach dla uczniów i uczennic wyższej szkolnej. Wspólne pokoje taniej. Wiadomość na miejscu. 6107—3

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, wysyłka na prowincję. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Sienkiewicza 25 (Mikołajewska). 5882—1

Potrzebny stróż. Łódź, Piotrkowska 131. Wiadomość u gospodarza domu, Zielona 9. 6166—3.1

Student Uniw. Warsz. udziel lekcji (matem. i łaciny) w mieście. Średnia 23 m. 68 g. ranne bądź w Kraszewie (Wiśniowa Góra, Andrespol). Adr. Kraszew, willa Otockiego. 6169—3.1

Stróż domu potrzebny. Łódź, Widzewska 146. 6125—2

Staniczki strojne, różne, hafty i bielizna damska. Ceny przystępne. Gęsia 5 m. 7. 303—1—1

Uczeń 8-ej kl. polsk. fil. gimn. udziela lekcji. Specjalność: łacina, matematyka. Adres: ul. Piotrkowska № 16, m 22. 6165—3.1

Uczeń klasy V gimnazjum filologicznego udziela lekcji i korepetycji, przyspasabia do egzaminów wstępnych i poprawkowych za umiarkowanem wynagrodzeniem. Zgłaszać się do A. Tuwima, Łódź, Zawadzka 6 m. 10. 326

Urządzenie biurowe, cupię nowe lub mało używane, jak to: sofa, 2 fotele, foteliki, krzesła pokryte skórą, biblioteka wysoka biurka. Oferty sub. „Meble" składać w adm. „Godz. Polski", Piotrkowska 86. 322

Zaginęło 6 weksli in blanco po 200 rubli i 3 po 100 rubl, wystawionych przez Adama Baczyńskiego. Zastrzeżenie zrobione. Weksle nieważne. 320

***) 1.25** fenigów setka biletów wizytowych.

****) Od 70** fenigów kalendarze do zrywania.

*****) stemple** kauczukowe tanio poleca Wysocki, Marszałkowska 132 róg Siennej.